Nr. 287. — Rocznik XXI. **Czwartek, 15 grudnia 1892.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Freindler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Do naszych Czytelników.

Ponieważ uważamy obronę chrześciańskich podstaw społecznych, rozwój ich w duchu chrześciańskim pokojowy w obecnéj chwili jako jedno z najważniejszych zadań naszych obok obrony praw Kościoła i narodowości naszéj, pragniemy odtąd, nie zaniedbując tejże obrony, w piśmie naszem uwydatnić bardziéj jeszcze ten kierunek. Pragniemy tem spełnić, o ile siły nasze na to pozwolą, myśl Ojca św., który w encyklice wiekopomnéj swojéj: „Rerum novarum“ tak po mistrzowsku i tak poważnie w obec niebezpieczeństw naszych czasów określił na polu społecznem nasze obowiązki. Pragniemy też iść za głosem episkopatu katolickiego, pośród którego i nasz Najprzewielebniejszy Arcypasterz przy wstępie swoim na tron Arcybiskupi, a w najnowszym czasie przy kongregacyi księży Dziekanów tę pracę tak gorąco polecił Duchowieństwu i wiernym.

Gdy zwodziciele ludu, którzy się głoszą za jego przyjaciół, waśń sieją i nienawiść bratnią, pragniemy w źródle miłości bliźniego szukać środków rozwoju i popierania pracy społecznéj w pośrodku nas. Nie potrzebujemy sobie taić, że w jéj znajomości, w jéj praktycznem zastósowaniu pozostaliśmy w tyle po za społeczeństwem katolickiem Belgii, Francyi, — że tam tylko wspomnimy imię hrabiego de Mun, — i Niemiec, które taką tamę zdołały wznieść nieprzepartą w obec powodzi socyalistycznéj.

Nie tajne nam także atoli przyczyny tego, gdy wszystkie najlepsze nasze siły w czasie kulturkampfu absorbowała obrona Kościoła, gdy dziś jeszcze z takim wysiłkiem ofiar potrzeba nam bronić narodowości naszéj, języka naszego, mianowicie w wychowaniu dzieci, aby w jedynie skutecznem wychowaniu przez język ojczysty utwierdzić je na przyszłość przeciw pokusom wywrotu.

Obowiązku tego nie będziemy mogli spuścić z oka. Nie wolno nam wszakże zamykać oczu na wielkie, nowe rosnące niebezpieczeństwo. W obec straszliwego, zupełnie nowego wroga trzeba nam starać się poznać jego taktykę, jego cele, wprawić się do używania odpowiedniéj w téj potrzebie broni. Organizacyi wywrotu trzeba starać się przeciwstawić organizacyą porządku społecznego, w obec systematycznéj propagandy kłamstwa pobudzać się wzajemnie do oświecania nieuświadomionych, do leczenia ran społecznych, do niesienia praktycznéj i czynnéj pomocy opuszczonym i potrzebującym.

Posiadamy już pewne formy organizacyi społecznéj w Bractwach miłosierdzia, Towarzystwach, w których dla miłości bliźniego arena otwarta. Pragniemy zwrócić większą niż dotąd uwagę na tę pracę, zaznajamiać z nią nasze społeczeństwo, stawiać mianowicie przed oczy obrazy różnorodnéj takiéj pracy na polu społecznem w innych narodach w nadziei, że niejedno z niéj może pobudzi i nada się do praktycznego wśród nas zastósowania.

Do téj pracy pragniemy pociągnąć ile możności jak najwięcéj serc gorących, od niéj nikogo nie odpychać. Wiemy zaś także, że Szanowne nasze Duchowieństwo do téj pracy najbardziéj powołane, nie szuka zaś nigdzie swego wyniesienia lub przodownictwa, tylko służby i w téj pasterskiéj pracy nowego rodzaju, do któréj czasy nasze tak groźnie nawołują.

Pragniemy unikać, o ile się tylko da, polemiki, w tem przekonaniu i w téj nadziei, że wystarczy, gdy twardo affirmować i stać będziemy przy zasadach chrześciańskich. Znajdziemy się też tutaj w zgodzie z niezmierną większością naszego społeczeństwa.

Powody powyżéj wyłuszczone skłoniły wydawców „Kuryera“ do starania się dla redakcyi o siłę, która się już praktycznie w społecznéj pracy wypróbowała. Ksiądz penitencyarz Stychel, wstępując od dnia 1 stycznia do redakcyi „Kuryera“, daje czcigodnemu Duchowieństwu i wszystkim szanownym naszym Czytelnikom tę rękojmią, że wszelkich dołoży starań, aby „Kuryer“ i na tem polu wymaganiom chwili obecnéj i z wielu stron objawionym życzeniom szanownych Czytelników naszych odpowiedział.

Wydawcy „Kuryera Pozn.“

Niżéj podpisani Arcybiskupi i Biskupi

Wielebnemu Duchowieństwu i wszystkim wiernym przesyłają pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

(Dokończenie).

Zasadniczym naszych czasów błędem, który wywołuje upadek ducha i obyczajów, jest fałszywe pojmowanie wolności. Dla tego więc przypomina Ojciec św. prawdziwe pojęcie wolności.[1]) „Wolność“, mówi, ten wspaniały dar przyrodzony rozumnych istot, daje człowiekowi przywiléj, przez który staje się panem swych postanowień i czynności. Stósownie do sposobu, w jaki człowiek z tego przywileju korzysta, może ztąd wyniknąć największe dobro lub też największa niedola. Mimo to, że Kościół zawsze cenił i szanował prawdziwą wolność i godność ludzką, to przecież często się słyszy twierdzenie, jakoby Kościół na wolność człowieka niechętnem patrzał okiem. Podobnie twierdzą tylko ci, którzy nie rozumieją, co znaczy prawdziwa wolność. Wolność jest własnością woli ludzkiéj, lecz ta wola nie może na oślep o rzeczach stanowić, ale winna iść w ślad za światłem rozumu. Wolność bądź to u jednostek, bądź też w społeczeństwie całem, bądź to u panujących, bądź też u poddanych, koniecznie podległą być musi odwiecznéj i najwyższéj mądrości, a tą mądrością jest Bóg, który jedne rzeczy nakazuje, drugie zakazuje.

Ale ta moc Boża sprawiedliwie rządząca światem, nie znosi wolności człowieka, ani jéj nawet nie krępuje, osłania ją raczéj i doskonali. Prawdziwa doskonałość stworzenia w tem się okazuje, że ono dąży do celu swego, i że go też osiąga. Najwyższym zaś celem, do którego człowiek z wolnéj woli ma dążyć, jest Bóg. Według téj wzniosłéj prawdy którą sam rozum podaje, a Ewangelia św. lepiéj jeszcze wyświeca, trzeba oceniać wolność w życiu obywatelskiem i politycznem. Jedynie zachowanie takiéj wiary może zepewnić państwom równowagę, narodom szczęście i pokój.

Pouczywszy takim sposobem wiernych o używaniu prawdziwéj wolności, stósownie do zasad Ewangelii św. i wykazawszy konieczność powrotu do przykazań chrześciańskich, objaśnia następnie Namiestnik Chrystusowy katolików, jak mają korzystać z wolności swéj w życiu obywatelskiem i jakie mają spełniać obowiązki względem państwa.[2]) Miłość, jaką okazywać mamy Kościołowi, jako oblubienicy Chrystusowéj, a naszéj Matce świętéj, bynajmniéj się nie sprzeciwia owéj miłości, którą każdy uczciwy obywatel ku ojczyźnie swojéj ma pałać. Obowiązkiem jest kochać ziemską naszą ojczyznę, z którą się zrosło życie nasze doczesne, ale większym jeszcze obowiązkiem jest kochać Kościół, któremu zawdzięczamy nadprzyrodzone życie duszy. Słuszna bowiem i sprawiedliwa jest cenić wyżéj dobra nadziemskie, aniżeli ziemskie. Nie trzeba jednak zapominać, że nadprzyrodzona miłość Kościoła i przyrodzona miłość ojczyzny jest jako para sióstr, które obiedwie z Boga biorą swój początek. Sprzeczność między niemi nastąpić więc nie może. Porządek nadprzyrodzony i przyrodzony, religijny i państwowy stanowią z natury rzeczy jednę całość, jakkolwiek jeden i drugi w granicach zakreślonych przez właściwe sobie cele jest niezależnym; w każdym jednak razie tak jeden jak drugi tym pewniéj i spokojniéj cel swój wyłączny osięgnie, im ściśléj łączyć się będzie Kościół i państwo dla zgodnéj pracy ku wspólnemu dobru.

Sledząc bacznem okiem wypadki bieżące z owej wysokiéj strażnicy, na jakiéj go Bóg postawił, nie mógł Leon XIII, patrzeć obojętnie na niebezpieczeństwa groźne dla całego społeczeństwa, a wynikające z obecnego położenia klasy robotniczéj. Rozwój przemysłu fabrycznego i ulepszenie narzędzi roboczych, wzmagająca się nad miarę konkurencya i nieograniczona wolność procederu i handlu wpłynęły na zasadniczą przemianę stósunku klasy posiadającéj do robotników. Kapitał nagromadził się w ręku małéj liczby posiadających, a ogromna większość ludzi w nędzy i zubożeniu się trapi. Ze stosunków takich wywiązał się rozstrój społeczny, który tym groźniejszym się staje dla przyszłych losów społeczeństwa ludzkiego dla tego, że ludzie zapierający się wiary i Boga usiłują stanąć na jego czele.

Stając się opiekunem ubogiéj klasy robotników na wzór św. Wawrzyńca, wykazuje Leon XIII w okólniku swoim o kwestyi robotniczéj,[1]) że obiecywana ze strony socyalistycznéj pomoc mogłaby chyba robotników w większą wprowadzić jeszcze nędzę. Polepszenie ich doli wtedy jedynie da się przeprowadzić, jeżeli ludzkość wróci do zasad, które głosi Kościół Chrystusowy. Te zasady nakłaniają robotników równie jak chlebodawców do wzajemnego spełniania obustronnych obowiązków, a mianowicie tych obowiązków, które nakłada poczucie sprawiedliwości. Obowiązkiem robotników jest wykonywać sumiennie tę pracę, którą na podstawie sprawiedliwéj umowy dobrowolnie na siebie przyjęli, chlebodawcom swoim ani na ciele, ani na mieniu szkody nie wyrządzać, w dochodzeniu praw swoich od gwałtów się wstrzymywać, pod żadnym pozorem buntów nie podnosić, ani się nie łączyć z ludźmi złéj woli, którzy ich zwodniczemi nęcą nadziejami, a w końcu tylko gorzkie zgotują rozczarowanie i w nędzę wprowadzą. — Ale i posiadającym i chlebodawcom stawia Leon XIII przed oczy naukę Chrystusa Pana o ich obowiązkach. Nie wolno jest robotników mieć za niewolników i stósownie do tego z nimi się obchodzić; święcie trzeba uszanować ich godność osobistą, któréj dodaje szlachectwa charakter ich chrześciański. Rzemiosło i praca nie poniżają, nie hańbią człowieka. Niegodną jest rzeczą wyzyskiwać bliźniego dla własnego jedynie zarobku i wartość jego obliczać li tylko w miarę jego sił i pracy. Ale nie dość na tem; Kościół woła jeszcze do chlebodawców: uwzględniajcie należycie dobro duszy robotników waszych i ich religijne potrzeby; obowiązkiem jest waszym dać im czas wolny do spełniania przepisów religii św.; zatrudniając ich u siebie nie wolno wam ich wystawiać na utratę zdrowia lub życia, ale winniście też ich chronić od skażenia duszy i obyczajów.“

Ponieważ zaś Kościół sam stara się w swych zakładach i stowarzyszeniach nędzę robotników i wogóle ubogich łagodzić, więc też owieczkom swoim przypomina obowiązek miłosierdzia, aby miłość jako węzeł najdoskonalszy wszystkich ze sobą pojednała. Uratowanie społeczeństwa od zguby zależeć będzie w pierwszéj linii od ścisłego wykonywania przepisów miłości w praktyce, téj miłości chrześciańskiéj, która będąc wszystkich cnót królową, zawsze jest gotową do poświęceń dla dobra bliźniego i stanowi tem samem najlepsze lekarstwo przeciw pysze i sobkostwu; o niéj też mówi Paweł Apostół: „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest; nie szuka swego, wszystko znosi, wszystko wytrwa.“[2])

Takie oto są, najmilsi dyecezanie, owe wybrane kamienie budowlane, które Ojciec św. z kopalni prawd przez Boga objawionych dla odbudowania chrześciańskiego społeczeństwa codziennie wydobywa. Zaiste, dał nam Pan w nim pasterza wedle serca Swego, który nas karmi umiejętnością i nauką.

Taka sama zaś radość i wdzięczność przepełnić powinna serca nasze, gdy rozważymy to wszystko, co Ojciec św. uczynił dla Kościoła, dla jego rozkrzewienia i jego szczegółowych potrzeb. W celu rozwinięcia i wzmocnienia chrześciańskiego życia, zalecił wiernym trzeci zakon św. Franciszka, aby w obec żądzy używania i rozpasania cielesnego naszych czasów przypomnieć światu przykazanie chrześciańskiéj wstrzemięźliwości i dać wzór życia uporządkowanego wedle zasad chrześciańskich. Żeby nam zaś żywo stawić przed oczy przykład chrześciańskiéj doskonałości, zgromadza nas corocznie w nabożeństwie Różańcowem w celu rozważania tajemnic Odkupienia naszego i oddawania czci Matce Najświętszéj. Troskliwy także o zewnętrzne urządzenie Kościoła, przywrócił porządek hierarchiczny w tych miejscach, gdzie go z biegiem czasu naruszyły nieprzyjazne okoliczności, i zaprowadził go tam, gdzie posiew nauki zbawienia zapuścił pierwsze korzenie. Na podobieństwo dobrego pasterza idącego za zbłąkanemi owieczkami, nie spuszcza z oka braci błądzących w odłączeniu i nieustannie się stara nawrócić ich do owczarni, w których Jezus Chrystus wszystkich swoich zjednoczyć pragnie. Pełen litości i apostolskiego zapału zwraca oczy swoje na nieszczęśliwych mieszkańców Afryki, zabiera głos w ich sprawie i zapala serca wiernych do tego dzieła miłości i wiary. Jakkolwiek sam biedny i skazany na pomoc dziatek swoich, wspiera jednak Apostołów wiary i łagodzi nędzę zakonników wygnanych z własnych klasztorów. Ojcowską miłością do dzieci swych pałając, zwraca uwagę na każde ich wołanie i oddaje się wszystkim z równą troskliwością, aby utwierdzić wiarę i utrzymać błogosławieństwo pokoju, albo je przywrócić. Czyż potrzeba na to osobnych dowodów? O! najmilsi Bracia! Czyż zapomnieć możecie kiedykolwiek tę troskliwość pasterską Leona XIII, którą okazuje dla cierpień waszych i dla ich uleczenia?

Najmilsi Dyecezanie! czyż ten pięćdziesięcioletni jubileusz biskupstwa nie powinien się nam stać pobudką do okazania wdzięczności? Czyż znalazłby się syn Kościoła głuchy na taką pobudkę? O nie! Jak wielką jest miłość ku nam czcigodnego starca na Stolicy Piotrowéj, tak wielką niechże będzie i wdzięczność nasza ku Niemu. Jakich zaś dowodów wdzięczności od nas wyczekuje, o tem nam mówi ostatni Jego list pasterski: „Prosimy lud chrześciański, co na kolanach błagalnie otacza ołtarze Najświętszéj Bogarodzicy, aby się modlił i za Kościół zagrożony burzą współczesną i za Nas samych, którzy w sędziwym będąc wieku, trudami złamani, największemi przeciwnościami przygnębieni, pomocy ludzkiéj pozbawieni, dzierżymy ster Kościoła. Nadzieja, którą pokładamy w Maryi, téj pobożnéj, a dobréj matce, z dniem każdym się staje silniejszą i coraz większą serca nasze przejmuje pociechą“[5]).

Stósownie do tego wezwania Ojca św. damy Wam sposobność, abyście mogli w czasie jubileuszu Jego wraz z nami paść na kolana przed ołtarzami, błagając pokornie obecnego tam Boga-człowieka, iżby Namiestnika Swego na ziemi osłaniał i pocieszał, a urząd jego arcykapłański obfitym w owoce uczynił dla nas i dla całéj ludzkości.

Miłość atoli i wdzięczność nasza nie ograniczy się na tem. Znamy jego trudne położenie. Odjęte mu są środki doczesne, potrzebne do rządzenia Królestwem Bożem, na którego stoi czele; potrzeby zaś doczesne jego pasterskiego urzędu nietylko pozostały, ale się w ciągu czasu powiększyły. Oddawna już jako wdzięczne dzieci składaliśmy corocznie ofiary dziecięcéj miłości naszéj na wspomożenie Ojca św., aby mógł w okolicznościach nader trudnych stanowisko swe w świecie utrzymać i wielkie zadania swe względem całéj ludzkości spełnić. Stowarzyszenie św. Michała, którego celem jest zbieranie takich składek, zaprowadzonem jest we wszystkich dyecezyach naszych; polecamy je wam szczególnie przy niniejszéj sposobności, najmilsi Dyecezyanie. Niech wam się nie staje uciążliwą pamięć o potrzebach Ojca św., tak jak i Jemu nie staje się uciążliwą troskliwość arcykapłańska i pasterska względem was czujność.

Lecz dziwnem by wam było, gdybyśmy poprzestali na tem ogólnem poleceniu Stowarzyszenia świętego Michała. Serce dziecięce nie może pominąć dnia tak radosnego dla wspólnego Ojca, aby Jego ojcowskiego serca nie rozradować jakim szczególnym dowodem swéj miłości i wdzięczności. W tym tedy celu wyznaczymy dzień pewien, abyście w nim mogli złożyć wasze ofiary na jubileusz Ojca św. Spodziewamy się zaś po waszéj ofiarności, któréjzeście przed laty pięciu tak świetne dali dowody, że w ofiarach waszych okaże się wielkość waszej wdzięczności dziecięcéj i uwielbienia dla czcigodnego starca. Zgromadźmy się tedy koło Niego, mili Dyecezyanie, i połączmy w dzień jubileuszowy modlitwy nasze z Jego modlitwami.

Gdy On słowami św. Marcina modlić się będzie: „Panie, jeżelim potrzebny jeszcze ludowi Twemu, nie wzbraniam się dźwigać i nadal ciężkiego urzędu najwyższego pasterza“, — to my dodamy się modląc: „O tak, Panie, jest On jeszcze potrzebny ludowi Twemu. O przedłuż dni jego żywota dla dobra Twego Kościoła i długo nam jeszcze błogosław jego ręką, nam, którzy jako jego dzieci z Twéj woli złotą koronę jubileuszową miłości i wierności na jego sędziwą głowę wkładamy, aby Tobie samemu przez to oddać cześć i chwałę. Niech na nim się spełnią Twe słowa, które głosi psalmista: „Iż we mnie nadzieję miał, wybawię go: obronię go, że poznał imię moje. Będzie wołał ku mnie, a ja go wysłucham, z nim jestem w ucisku: wyrwę go i uwielbię go. Długością dniów napełnię go: a okażę mu zbawienie moje.“[6]) Amen.

Dan w ostatnią niedzielę po Świątkach dnia 20 listopada r. P. 1892.

† Filip, Arcybiskup koloński.
† Jan Chrystyan, Arcybiskup fryburski.
† Floryan, Arcybiskup gnieźnieński i poznański.
† Jerzy, Książę Biskup wrocławski.
† Wilhelm, Biskup hildesheimski.
† Michał Feliks, Biskup trewirski.
† Bernard, Biskup osnabrycki.
† Andrzej, Biskup warmiński.
† Paweł Leopold, Biskup moguncki.
† Karol, Biskup limburski.
† Leon, Biskup chełmiński.
† Józef, Biskup fuldajski.
† Jan Baptysta, Biskup tytularny Filadelfii i Biskup polowy armii pruskiéj.
† Herman, Biskup monasterski.
† Hubert, Biskup paderborński.

Powyższy list Pasterski ma być z ambon odczytany w najbliższą niedzielę Adwentu.

ROZPORZĄDZENIA:

W związku z powyższym Listem Pasterskim rozporządzamy, co następuje:

W uroczystość jubileuszową 50-letniego biskupstwa Ojca świętego, odprawi się we wszystkich kościołach parafialnych obudwóch Naszych Archidyecezyi w niedzielę dnia 19 lutego roku przyszłego trzynastogodzinne nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, sumą uroczystą, po któréj hymn „Te Deum“ się odśpiewa. Kaznodzieje tegoż dnia objaśnią wiernym tę drogą sercom naszym uroczystość i gorąco zachęcą do modlitwy na intencyą miłościwie nam panującego wielkiego Papieża.

Na potrzeby Ojca św. zbierać będą podczas nabożeństwa nadzwyczajną kolektę, albo jeden z kapłanów, albo gdzie duszpasterstwo jeden tylko kapłan sprawuje, poważni świeccy mężowie.

W Boże Narodzenie Świętopietrze zwykłe zbierać się winno.

We wieczór dnia poprzedniego zadzwoni się we wszystkie dzwony.

Kolektę zapowiedzieć należy w niedzielę poprzedzającą uroczystość jubileuszową.

Każdy duszpasterz zobowiązany jest kolektę odesłać niechybnie najpóźniéj trzeciego dnia, to jest do 22 lutego na ręce swego księdza Dziekana.

Wielebni Księża Dziekani zechcą odesłać wszystkie kolekty do dnia 26 lutego do kasy Stolicy Arcybiskupiéj w Poznaniu.

Dan w Poznaniu w pałacu Arcybiskupim dnia 3 grudnia 1892 roku.

† *Floryan,*
Arcybiskup gnieźnieński i poznański.

---

[1]) Encycl. „„Libertas““ z dnia 20 czerwca 1888.
[2]) Encycl. „Sapientiae Christianae“ z dnia 10 stycznia 1890 r.
[3]) Encycl. „„Rerum novarum““ z dnia 15 maja 1891.
[4]) 1 Cor. 13, 4—7.
[5]) Encycl. „Magnae Dei Matris“ z dnia 8 września 1892.
[6]) Ps, 90, 14—16.

Poznań, 14 grudnia.

Z bieżącéj chwili.

(Interview ks. Bismarcka z p. des Houx. — Dług okupacyjny Bułgaryi.)

Paryzki „Matin“ wyszedł onegdaj z ilustrowanym dodatkiem pod tytułem: „Cztery godziny u Bismarcka w Warcinie“. Jest to ów dawno zapowiedziany interview p. des Houx z byłym kanclerzem rzeszy niemieckiéj. „Resztę mego życia — mówił Bismarck — poświęcę mojemu ogrodowi. Gdyby mnie nie zwolniono, to pozostałbym w urzędzie, siły posiadałem dostateczne. Nie mogę i teraz być obojętnym wobec polityki, która była treścią mego życia, ale jestem tylko filozoficznym widzem wypadków, do których nie chciałbym się mieszać, nawet wtedy, gdyby mnie o to prosić miano. (Dzieje się to atoli co dzień w „Hamb. Nachr.“, tylko bez odpowiedzialności! Przyp. Red.). Machinę, którą mozolnie zbudowałem, a którą inne ręce zmieniły, musiałbym częściowo odnowić, a do tego nie mam już ani odwagi, ani siły. W moim wieku nie rozpoczyna się już od początku. Ojczyźnie odpłaciłem mój dług, chcę więc umrzeć w spokoju. Do parlamentu nie pójdę na pewno. (Wtedy musi książe Bismarck złożyć swój mandat, aby odnośny okręg był przez kogoś reprezentowany. Przyp. Red.). W Berlinie nie mam mieszkania, a hotele przejmują mnie wstrętem, nie mogę także w Berlinie uczynić kroku, nie wywoławszy manifestacyi, jest to atoli bezcelowem i bardzo nużąc m. Zresztą musiałbym mówić (a tego książe unika. Od kiedy?). Nie posiadam już tego znaczenia, jakie daje władza, byłbym więc tylko żołnierzem w tłumie — może burzycielem.“ Wspominając o wychowaniu swych wnuków, mówił ks. Bismarck: „Nie ma nic trudniejszego i równocześnie bezużyteczniejszego od nauki greckiego. Uczyłem się greckiego języka i znam go jeszcze nieco, ale wieleż to straconego czasu! Chciałbym, aby mój Wilhelm był inżynierem, zarobiłby bowiem miliony i byłby bardziéj użytecznym swoim bliźnim, niż gdyby nimi rządził. Odmówił jednak stanowczo — woli łacinę i greckie.“ — O emskiéj depeszy mówił książe: „Francya chciała koniecznie wojny, stawiła téż królowi Wilhelmowi bezwstydne żądania. Gdyby się zaś król zgodził na te żądania, to Francya znalazłaby niebawem nowy pozór. Byliśmy silni i mieliśmy słuszność po swéj stronie, nie potrzebowaliśmy się zatem upokarzać. Nadałem tedy emskiéj depeszy, nie zmieniając i nie dodawając ani słowa, jaśniejszą formę, która jéj istotne myśli wyraźniéj uwydatniła. Przy zawieraniu pokoju Thiers kazał prezydentowi Szwajcaryi domagać się całéj Alzacyi i Lotaryngii. W ten sposób pomiędzy Szwajcaryą a Belgią powstałaby przestrzeń neutralna, oddzielająca Niemcy od Francyi. Tego nie mogłem przyjąć, bo gdybyśmy w przyszłości chcieli wojnę stoczyć z wami (z Francyą), to byłoby to tylko możliwe na morzu, a tam jesteście od nas silniejsi.“ — Pan des Houx pytał następnie czy książe był za granicą Europy. „Sądzę, iż byłem poza granicami Europy — odpowiedział Bismarck — byłem bowiem w Rosyi (!?).“ O francuzko-rosyjskim sojuszu mówił książe: Jeśli — w co nie wierzę — wypowiecie nam wojnę, to Rosya uderzy natychmiast na południe. Nas to nic nie obchodzi. Na morzu Śródziemnem nie mamy żadnego interesu, byłoby więc nawet dla nas bardzo dobrze, gdyby się Rosya ku morzu temu zwróciła, pozbylibyśmy się bowiem nacisku ze strony wschodniéj. Rosya może się zajmować Carogrodem i ścierać tamże z Anglikami — dajemy jéj na półwyspie Bałkańskim wolną rękę. Francyi nie wyrządziłoby to także wielkiéj krzywdy. Czarne morze i cieśniny morskie nie wiele dotyczą Francyi, a zresztą wolelibyście Rosyan niż Anglików. Następnie doradzał Bismarck, aby Francya utworzyła w północnéj Afryce potężne państwo kolonialne, i począł mówić o międzynarodowym niebezpieczeństwie socyalizmu. W tym względzie jest konieczną wspólna akcya nietylko Niemiec i Francyi, ale wszystkich rządów. Tu jest pole, na którem z Francyą możnaby pertraktować i osięgnąć pewne porozumienie. Ale rządy zajmują się innemi sprawami i zdaje się, iż z przyjemnością patrzą, jak się doktryny rozwijają, które są ich ruiną. Książe spodziewał się czegoś po konferencyi berlińskiej, lecz niczego nie zdziałała, ponieważ zagraniczni przedstawiciele w Berlinie więcéj myśleli o zabawach i hołdach, niźli o pożytecznych rzeczach. We Francyi hołdują najgorszemu socyalizmowi, jeśli Lessepsa, najsławniejszego w świecie męża, który zbudował kanał suezki, i w którego uczciwość nikt nie wątpi, stawiają przed sędziego. W jego osobie wydaje Francya wielkiego pracodawcę na pastwę anarchizmu. Nakoniec dodać jeszcze musimy, iż Bismarck, aby módz cośkolwiek zarzucić swoim następcom, oświadczył, że gdyby był obecnie przy sterze, toby się wyłącznie zajmował kwestyą socyalną. Rozumie się samo przez się, że operowałby ustawami wyjątkowemi i niebezpieczeństwo zaostrzył. Bismarck był bowiem dobrym wichrzycielem, wichrzył nawet z powodzeniem w międzynarodowéj polityce, lecz tam, gdzie rzetelnie pracować należy środkami gojącemi, tam książe niczego nie dokonał i dokonać nie mógł.

Artykuł 22 berlińskiego traktatu ustanawia, że rosyjski korpus okupacyjny, pozostający w Bułgaryi do r. 1879, miał być utrzymywany kosztem kraju. W układzie z dnia 28 czerwca 1883 r., zawartym pomiędzy Giersem a Zarikowem, koszta okupacyjne ustanowiono na 10,618,250 rubli, płatnych w półrocznych ratach po 400,000 rubli. Bułgarya zapłaciła w wrześniu 1883 roku 400,000 rubli, w styczniu i lipcu 1884 roku razem 800,00 rubli; w styczniu i lipcu 1885 roku znowu 800,000 rubli. Następnie nastąpiła w skutek przewrotu w Bułgaryi dłuższa przerwa. Gdy w r. 1890 zażądał niemiecki przedstawiciel Wangenheim w imieniu Rosyi niespłaconych rat, wtedy Bułgarya zapłaciła od razu 3,600,000 rubli. Od tego czasu ma rząd bułgarski do spłacenia 5 rat w sumie 2 milionów rubli. Nie ulega wątpliwości, że Rosya ma formalne prawo żądania tych pieniędzy, lecz z drugiéj strony słusznie twierdzi rząd bułgarski, że ponieważ rosyjskie wojsko okupacyjne w istocie żywiło się drogą rekwizycyi, przeto rachunek kosztów jest za wysoki. Bułgarya nie uznałaby go też, gdyby w r. 1883 kraj ten nie znajdował się poniekąd w rękach Rosyi. Rosyjska władza wojskowa wydawała kwity na te rekwizycye, atoli, gdy nadszedł czas ewakuacyi, zażądała ich zwrotu. Władza bułgarska wydać musiała te kwity — ma przeto pretensye do Rosyi, lecz niestety, brak jéj dowodów. Z tego wnosić także można, jaka wielka samowola Rosyi, rządziła wówczas w Bułgaryi. Naród bułgarski płacić będzie musiał, ale łapczywość rosyjskich braci zapisze sobie tam, gdzie dawniéj żywił dla nich sympatyą.

Jak wiadomo, zwrotu kosztów okupacyjnych zażądał przedstawiciel niemiecki w imieniu Rosyi. Nie jest to żadną nadzwyczajnością, ponieważ Rosya, nie mając własnego przedstawiciela w Zofii, powierza zawsze swoje sprawy niemieckiemu ajentowi dyplomatycznemu. Z jakich zaś powodów nie spłaciła Bułgarya płatnych rat, jestto tajemnicą, zwłaszcza, że pieniądze były już oddawna przygotowane.

Odezwa.

W dniu jutrzejszym tj. 15 b. m. odbędzie się w klasie I wybór ściślejszy na radnego miasta. Wybór ten odbywać się będzie pomiędzy kandydatami niemieckimi, nie przedstawia zatem dla nas Polaków żadnego interesu.

Dla tego też podpisany komitet wyborczy wzywa wyborców klasy I, aby w nim najmniejszego udziału nie wzięli i od głosowania się wstrzymali.

Poznań, 14 grudnia 1892.

Komitet wyborczy miasta Poznania.

Fr. Dobrowolski, przewodniczący. *W. Gniatczyński*, sekretarz.

Marcin Andrzejewski, skarbnik.

Andruszewski Albin. Bukowiecki Julian. Chojnacki Ignacy. Dandelski Wincenty. Kajkowski Emil. Kamieński Franc. Dr. M. Kantecki. Knapowski Stanisław. Dr. Krysiewicz Bolesław. Dr. Rzepecki Ludwik. Urbański Feliks. Więckowski Michał.

„Opieka“ rosyjska nad katolicyzmem.

(Ob. nr. 83. 89. 92. 93. 94 i 96 „Kur. Pozn.“)

IV.

W jednym tylko powiecie krzemienieckim, na Wołyniu, w ostatnich czasach odebrał rząd rosyjski katolikom:

1) pięć *kaplic* w różnych parafiach;

2) *klasztor z kościołem* zakonnym razem i *parafialnym* w Dederkałach;

3) kościół *parafialny* w Wyżgródku.

Nowy cios „opieki“ spadł na tenże powiat, przez zniesienie parafii w *Katerynburgu* (ok. 1000 dusz) wraz z kaplicą filialną w *Horynce*. Zwiastuje o tem dokument, który tu w całości przytaczamy.

„Ukaz z kolegium duchownego rzym.-katol. do zarządzającego dyecezyą łucko-żytomierską, Biskupa Sufragana Lubowidzkiego.

„Kolegium słuchało:

„Przedstawienia p. ministra spr. wewn. z d. 29 maja r. b. n. 2323, w którem wyjaśniono, że naj. pan dnia 24 maja r. b. najwyżéj zezwolił: 1) Znieść parafią rzymsko-katolicką w Katerynburgu, pow. krzemienieckim, gub. wołyńskiéj, a parafian, za wspólnem porozumieniem jeneralnego gubernatora ze zwierzchnością dyecezalną, zaliczyć do sąsiednich parafii. 2) Kościół z ziemią i gruntami oddać zarządowi duchowieństwa prawosławnego, na świątynię prawosławną; rzeczy zaś kościelne — władzy duchownéj rzym.-katolickiéj. 3) Polecić W. Przewielebności, żebyś zniósł grożącą upadkiem od starości filialną tejże parafii kaplicę drewnianą w Horyniu, materyał zaś pozostały żebyś obrócił na jéj korzyść. [1])

„Przykazało:

„O takowym rozkazie najwyższym, zawartym w niniejszem przedstawieniu p. ministra, zawiadomić Waszą Przewielebność, w celu wydania odpowiednich rozporządzeń.

„Petersburg, 19 czerwca (1 lipca) 1892 r.

„Asesor *Prałat Słabowski.*

„Za sekretarza *M Sokołowski.*

„Za naczelnika stołu *W. Łabuński.*

„Nr. 2129.“

Wobec tego ukazu nasuwają się uwagi:

1. Dawniéj, za rządów polskich na Wołyniu, szlachta polska zakładała i uposażała cerkwie dla poddanych swoich, których Rosyanie dzisiejsi nazywają „prawosławnymi“; dziś *rząd* rosyjski wydziera i sobie przywłaszcza to, co jest odwieczną i świętą własnością katolików (np. kościół i grunta kościelne w Katerynburgu), burzy ich kościoły i znosi parafie.

2. Mimo to czasy polskie przez organa prasy rosyjskiej nazywane bywają czasami nieznośnéj tyranii i ucisku dla „prawosławia“; obecny zaś rząd rosyjski tytułowany tolerancyjnym, opiekuńczym i dobroczynnym dla katolicyzmu.

3. Że rząd rosyjski kasuje parafie i wydziera katolikom własność ich świętą, to jeszcze nic dziwnego. Tak się on wychował; w tych zasadach wzrósł i tak pojmuje „opiekę“ „dobroczynną“. Dziwnem i cudownem byłoby, gdyby wilk, któremu „opieka“ nad owczarnią dostała się w udziale, nie raczył zjadać owiec po kolei. Rząd rosyjski zresztą jest pod tym względem naśladowcą książąt protestanckich z wieku XVI i „wielkiéj“ rewolucyi z roku 1789. Dziwnem tylko jest to, że kolegium duchowne „rzymsko-katolickie“ w Petersburgu, któremu Stolica Apostolska egzystować pozwoliła jedynie pod warunkiem: „dummodo spirituali dioecesium regimini et ecclesiasticae disciplinae *nullo praetextu* se immisceat“, — że to kolegium komunikuje Biskupowi 1-od „polecenie“, że ma rozebrać kaplicę w Horynce; 2-re rozporządzenie o zniesieniu parafii i oddaniu kościoła wraz z majątkiem kościelnym na rzecz prawosławia i komunikuje to „w celu wydania odpowiednich rozporządzeń“. Czy kolegium nie wie, że wolno mu zajmować się tem tylko, co wchodzi do zakresu administracyi rzeczy *czysto* doczesnych?...

„Collegio nulla alia provincia demandata..., nisi quae *stricte* rerum *temporalium* administrationem complectitur....“ — mówi Okólnik Kardynała sekretarza stanu z dnia 2 marca 1875 roku; wydawanie zaś „rozporządzeń odpowiednich“ ukazowi danemu, — więc zniesienie parafii jednéj, nowe rozgraniczenie innych, alienacya majątku kościelnego, — należy do aktów juryzdykcyi duchownéj (regimen spirituale, ecclesiastica disciplina), do któréj kolegium pod żadnym pozorem, *nullo praetextu*, więc nawet pod pozorem zawiadomienia, wtrącać się nie ma prawa.

Pr.

[1]) Jakim sposobem Biskup może obrócić materyał kaplicy na korzyść parafii, skoro parafia sama zniesiona?...

Zawziętość.

Z miasta.

Sądziliśmy, że po odwołaniu przez „Nowiny Raciborskie“ fałszywych wieści o stósunku Najprzewielebniejszego Księcia-Biskupa dr. Koppa do Służebniczek Maryi i uroczystem przeproszeniu tego Dostojnika Kościoła ustaną wreszcie napaści „Schlesische Volkszeitung“, „Oberschlesische Volkszeitung“ i „Germanii“ na ową polsko-katolicką gazetę, mianowicie że „Nowiny Raciborskie“, broniąc się, odkryły niejedną słabą stronę przeciwników i z przeszłości tychże takie przypomniały rzeczy, które powinny były skłonić ich do milczenia. Tymczasem kruszą oni daléj zapamiętale kopie przeciw „Nowinom Raciborskim“, odzywając się zarazem z szyderstwem i lekceważeniem o tych, co mają odwagę wystąpić w obronie owéj polskiéj gazety, jakoby oni tylko sami mieli przywilej zabierania głosu w sprawach górnośląskich i sami tylko znali dobrze usposobienie górnośląskiego ludu polskiego i stósunki zachodzące pomiędzy tymże a jego duchownymi zwierzchnikami. Szorstkie, a niepojęte dla nas wystąpienie księdza proboszcza Engla przeciwko „Nowinom“, które mu zresztą należytą dały odprawę, było wodą na młyn katolicko-niemieckim gazetom, które z nadzwyczajną skwapliwością ogłosiły z komentarzami jego oświadczenie, ale odpowiedź na nie „Nowin“ nie raczyły w swych łamach umieścić; oczywiście, bo możeby niejeden Niemiec, przeczytawszy ją w całéj rozciągłości, innego nabrał wyobrażenia o „Nowinach“, niż to życzeniem pewnych sfer, którym od dawna gazeta ta solą w oku, a dla czego? Dla tego że obawiają się, aby lud, czytając pismo, które z niekłamaną życzliwością najżywotniejszemi jego sprawami zajmuje się, nie przejrzał i nie zechciał z czasem własnym kierować się rozumem, mianowicie przy wyborach do sejmu, przy których kazano mu już nieraz głosować na ludzi, nie znających dostatecznie albo wcale języka polskiego, a nadto niezbyt pochlebnie o wyborcach swoich wyrażających się.

W świeżéj jeszcze mamy pamięci kilka takich wypadków.

Tryumfu przeciwników „Nowin Raciborskich“ dokonała odezwa duchowieństwa archipresbyteryatu mysłowickiego z dnia 7 b. m., które oświadcza, że protestuje „najuroczyściéj i najenergiczniéj“ przeciwko niekatolickiemu postępowaniu „Nowin“ i że z ambony i w stowarzyszeniach będzie ostrzegało wiernych przed jadem, jaki gazeta ta czytelnikom swoim podaje!

Odezwa ta niezmiernie nas zadziwiła. Jeżeli duchowieństwo archipresbyteryatu mysłowickiego z przyciskiem wymienia uchybienie wyrządzone przez „Nowiny Raciborskie“ Księciu-Biskupowi dr. Koppowi, to zdaniem naszem niesłusznie to czyni, gdyż Redakcya, uznawszy swój błąd, „najuroczyściéj“ przeprosiła Księcia-Biskupa, oświadczając, że w przyszłości ostrożniéj postępować sobie będzie, więc sprawa skończona, a jeśli kto, to z pewnością duchowny powinien darować winę, osobliwie, gdy się za nią przeprasza. Powtóre mówi odezwa z oburzeniem o rzekomem podkopywaniu przez „Nowiny“ zaufania polskiego ludu na Górnym Szlązku do jego duchownych przewodników. I co do tego szanowne duchowieństwo archipresbyteryatu mysłowickiego myli się, bo „Nowiny Racib.“ bynajmniej nie „szczują“ ludu na katolickie duchowieństwo, lecz występują przeciwko tym poszczególnym duchownym, którzy się temuż ludowi nieprzychylnymi okazują. Takich niestety na Górnym Slązku jest niemało, a co najdziwniejsza są to po części ludzie, którzy z łona tegoż ludu wyszli, polskie dotąd, lubo z niemiecka pisane, noszą nazwiska, a mimo to twierdzą, że są Niemcami. Rzeczywista, każdemu wolno mieć się za Polaka lub Niemca, ale że lud nie może mieć zaufania do księży, którzy widoczną okazują niechęć do mowy i przyrodzonych praw jego, to nic dziwnego. Wszakżeż byli księża, którzy nie chcieli przyjmować petycyi o języku polskim, wszakżeż byli tacy, co powstawali przeciwko pielgrzymkom do Krakowa, wszakżeż w procesach, wytaczanych „Nowinom Raciborskim“, wychodziły na jaw rzeczy, które bynajmniéj nie świadczyły o miłości niektórych duchownych do ludu polskiego. Jeżeli się przeciwko takim oświadczają „Nowiny Raciborskie“, to przez to nie tracą swego charakteru katolickiego. Nie możemy się więc w żaden sposób, lubo sami wyznajemy zasady katolickie, zgodzić z duchowieństwem archipresbyteryatu mysłowickiego, które gołosłownie potępia „Nowiny“ jako pismo niekatolickie i przeciwko nim nawet z ambony chce agitować. Znamy redaktora „Nowin Raciborskich“ z czasów pobytu jego u nas w Księstwie i wiemy bardzo dobrze, że jest szczerym katolikiem i że spełnia sumiennie wszystko, co religia nasza nam nakazuje, wiemy też, że w piśmie swem nigdy Kościoła katolickiego i jego instytucyi w niczem nie zaczepił, lecz owszem w ludzie stara się podtrzymać wiarę św. i powstrzymać go od zboczeń w téj mierze, że zaś rozróżnia osobę od jéj powołania i stanu, toż każdy rozsądny człowiek tak czynić powinien. Może się on w niektórych razach mylić, no, ależ kto z nas się nie myli? Czyż może przeciwnicy „Nowin“ mają się za nieomylnych? Tak się prawie zdaje, czytając ich apodyktyczne sądy. Nas oni, choć staramy się pozostać bezstronnymi, swojemi wywodami przekonać nie zdołali, owszem zawziętość, z jaką walczą, przeciwko „Nowinom“, nie uwzględniając wcale ich dodatnich stron, lecz przedstawiając je jako całkiem niekatolickie, kłamliwe, niegodziwe pismo, czego się w żaden sposób dopatrzeć nie możemy, naprowadzić musi każdego nieuprzedzonego człowieka na myśl, że chodzi tu nie o katolicyzm, lecz o zmiażdżenie gazety, która pewnym osobom strasznie się stała niedogodną śmiałem wykrywaniem rzeczy, któreby się pragnęło utaić przed polskim ludem górnośląskim. Czy się to uda, zobaczymy!

Drugi dzień rozpraw **nad projektami wojskowemi** *w parlamencie niemieckim.*

Berlin, 13 grudnia.

(14 posiedzenie.)

Po dwudniowéj przerwie przystąpiła Izba dzisiaj do dalszego ciągu pierwszego czytania projektów wojskowych.

Pierwszy głos zabrał saski minister v. d. Planitz. Celem jego przemówienia było głównie wykazanie, iż rząd saski przychylne w obec projektów zajmuje stanowisko. Dla tego swoje wywody nawiązał do pogłoski, jakoby nie wszystkie rządy związkowe godziły się na projekty wojskowe i zapewnił, iż to się nie zgadza z istotnym stanem rzeczy, wszystkie bowiem rządy dały przyzwolenie na projekty a także i na zaprowadzenie dwuletniéj służby. Rząd saski zgodził się na projekt dla tego, ponieważ widzi w nim postęp i ponieważ od roku 1866 zawsze starał się spełnić swą powinność w obec interesów Rzeszy. Na pierwszy rzut oka nie ma projekt nic pociągającego w sobie, lecz minister porównuje go z człowiekiem, który przy pierwszéj znajomości nie robi dobrego wrażenia, lecz zyskuje przy bliższem poznaniu.

Deputowany baron Stumm (stron. Rz.), był pierwszym mówcą, który oświadczył się bez ogródki za ustawą wojskową. Nie należy wątpić, iż w niedalekiéj przyszłości wybuchnie wojna i to — zdaniem mówcy — wojna o dwóch frontach. Jeżeli pan Richter nie chce po nad dotychczasowy etat uchwalić ani jednego żołnierza więcéj, to jakżeż może być mowa o ogólnym obowiązku służby wojskowéj. Mówca zbijał twierdzenie bar. Manteuffla, że projekt zrywa z przeszłością, starając się wykazać, iż powraca on tylko do zasady z 1861 r. z wyjątkiem dwuletniéj służby. W dalszym ciągu stwierdza mówca, że przy całem uznaniu dla landwery musi przyznać, iż przekonał się w 1870/71 r., że ladwera nie może tyle zdziałać, ile młodsze wojska liniowe. Wojska, strzegącego pokoju, nie można utrzymać bez wielkich ofiar. Właśnie ci, którzy mówią o upadku ekonomicznym, powinni głosować za ustawą, jeżeli bowiem zostanie 60,000 mężów zaciągniętych do wojska, natenczas podniesie się przemysł. Co do kwestyi pokrycia kosztów nowych projektów, to mówca w miejsce podwyższenia podatku od piwa wolałby opodatkować prasę.

Z wielką uwagą wysłuchała Izba mowy dep. Bennigsena (nar. lib.), który oświadczył, że pochwala jądro projektu i wyraził przekonanie, iż musi dojść do porozumienia się między rządem a parlamentem. Projektowi przyświecała dotąd nieszczęśliwa gwiazda. Do wiadomości publicznéj dochodziły kawałkami szczegóły projektu i wywoływały przesadzonemi liczbami zaniepokojenie, do czego przyczyniły się także wzmianki o nowych projektach podatkowych. Te ostatnie nie pokrywają kosztów w zupełności, ponieważ potrzeba z okładem 70 milionów. Wrażenie byłaby ustawa wywołała lepsze, gdyby zamiast chwiejnych wzmianek o nowych podatkach więcéj zaznaczono liczne korzyści tejże ustawy, mianowicie dwuletnią służbę. Jeżeli rząd stawia żądanie tak wysokie, jak pomnożenie wojska liniowego o 80,000 żołnierza i rekrutów o 60,000, to powinien to uzasadnić przekonywającemi przyczynami. W całéj swéj rozciągłości nie może — zdaniem p. Bennigsena — liczyć ustawa na większość w parlamencie a także i na poparcie ze strony narodowo-liberalnego stronnictwa. Nie tylko kwestya pokrycia wydatków budzi tutaj wątpliwości, lecz w kraju pytają się także ludzie przezorni, czy znajduje się lub czy będzie można dostarczyć potrzebnego personału instrukcyjnego. Co do szczegółów mówca spodziewa się bliższego objaśnienia w komisyi, gdzie także liczy na wynalezienie odpowiedniéj formuły na prawne zaprowadzenie dwuletniéj służby. Ze względu na trój przymierze nie można przecież żądać, aby Niemcy same posiadały uzbrojenie, aby same mogły prowadzić wojnę o dwóch frontach. Niemcy nie pożądają chwały wojennéj, jakkolwiek mają to uczucie, że w razie wojny mieliby do rozporządzenia całą siłę ludu i dla tego należy uchwalić to, co potrzebne, aby nie wystawiać na szwank narodowéj egzystencyi. Położenie ekonomiczne nie jest wprawdzie świetne, ale nie stanowi jedynéj przyczyny rozgoryczenia, gdyż niechęć wywołały także popełnione niektóre błędy większe lub mniejsze. Powaga rządu nie stoi na téj wyżynie, co w 7 lub 8 dziesiątku stulecia. Aby utrzymać narodową egzystencyą muszą wszyscy iść ręka w rękę z wyjątkiem socyalnych demokratów. Mówca spodziewa się, że przyjdzie do porozumienia.

Gdyby rząd chciał teraz rozwiązać parlament, to nastąpiłoby ogromne zamieszanie i nastąpiłby parlament, któryby mniéj jeszcze okazał gotowości do uchwalenia takiego projektu. Cóż stałoby się potem? Zatarg może przetrzymać pojedyńcze państwo, ale nie Rzesza cała. Z tego powodu mówca pragnie i spodziewa się porozumienia co do projektu.

Kanclerz hr. Caprivi wyraził zadowolenie z powodu „gorącego tonu“ w mowie dep. Bennigsena i bronił już dzisiaj niektórych szczegółów projektu.

Dep. Bebel (soc. dem.) z całą stanowczością wystąpił przeciw ustawie wojskowéj.

Dep. hr. Preysing (centr.) oświadczył w kilku słowach, iż na podstawie projektu trudno będzie znaleść porozumienie się. Członkowie centrum są gotowi przystąpić do obrad w komisyi, aby tam usłyszeć i poznać motywa, których rząd nie chce głosić publicznie, mówca atoli wątpi, czy przy obradach w komisyi przyjdzie do porozumienia się, ponieważ zachodzą zbyt wielkie wątpliwości ekonomiczne. Gdy się zważy ekonomiczny upadek, zastój w handlu, przemyśle i rolnictwie, natenczas każdy musi sobie powiedzieć: tak daléj iść nie może! Do nieznośnych już teraz ciężarów mają przyjść jeszcze nowe i to takie, które ciągle muszą rodzić inne. Projekt wojskowy w całéj Bawaryi wywołał wielkie zaniepokojenie. Z wzrastającą troską, czyniąc porównania miedzy tem, co było dawniéj, a teraz, spogląda się w przyszłość. Nazwano Niemców ludem myślicieli, a teraz lud zaczyna myśleć!

Jutro dalszy ciąg obrad oraz obrady nad wnioskiem o zawieszenie postępowania karnego przeciw dep. Ahlwardtowi.

Koniec po godz. 4½.

Z obrad komisyi podatkowéj

sejmu pruskiego.

Berlin, 12 grudnia.

(10 posiedzenie.)

Na zebraniu jest obecnym także minister dr. Miquel.

Obrady toczą się nad taryfą podatkową przy nowym podatku od majątku. Komisya odrzuca wnioski centrum i narodowych liberałów, odnoszące się zwalniania od taryfy lub zniżania téjże, przyjmuje natomiast następujący dodatek konserwatystów: Osoby, których majątek nie przechodzi 30,000 mk., mają płacić, jeżeli nie są pociągnięte do podatku dochodowego, najwyżéj 3 marki rocznie, a jeżeli są pociągnięte do pierwszych czterech stopni tegoż podatku, natenezas mają płacić podatku uzupełniającego najwyżéj kwotę o 2 marki niższą od płaconego przez nie podatku dochodowego.

(11 posiedzenie).

Berlin, 13 grudnia.

Obrady toczą się nad §§ 46, 47 (przepisy karne). Deput. Buch (kons.) proponuje, aby karę oznaczyć na 20-raką kwotę; projekt rządowy żąda 10 do 25-rakiéj kwoty.

Dep. Enneccerus (nar. lib.) chce zatrzymać przepisy rządowe, ale tylko w razie, jeżeli istniał zamiar zmniejszenia podatku, w przypadkach, gdzie nie było wyraźnego zamiaru, żąda wnioskodawca wyznaczenia kary od 20 do 100 m.

Dep. Würmeling (centrum) proponuje, aby podatkujących tylko wtenczas pociągać do kary za niedokładne dane, jeżeli się one przedstawiają zewnętrznie jako dokładne.

Depp. Bismarck i tow. wnoszą, aby kary nakładać tylko za piśmiennie lub w protokóle fałszywie podane orzeczenia.

Komisya przyjmuje wniosek dep. Enneccerusa wraz z dodatkiem dep. dr. Würmelinga.

§ 51 ustawy rządowéj zamierza w razie, jeżeliby podatek od majątku przyniósł więcéj, niż 5 prc. po nad 35 milionów, zniżyć za pomocą królewskiego rozporządzenia stopę podatkową, w odwrotnym zaś razie podwyższyć ją.

Szczegółowe obrady nad tym paragrafem odbędą się jutro, dzisiaj stawiają konserwatyści i narodowi liberałowie wnioski, które także jutro dopiero przyjdą pod obrady.

Koniec o godz. 4½.

Ziemie Polskie.

* Niejakiś Snieżko, były oficer, były spekulant na licytacyach i były małżonek znanéj aktorki, napisał paszkwil na ostatnią swojską instytucyą w Królestwie, Towarzystwo kredytowe ziemskie, i umieścił go w dzienniku p. Krestowskiego, organie Hurki „Warszawskim Dniewniku“, a uczynił to z zemsty za nieuwzględnienie jego osoby i jego żądań przez Towarzystwo. P. Snieżko proponuje zatem najpierw zmienić statut Towarzystwa, które teraz jest jakoby instytucyą do pewnego stopnia polityczną i anomalną. Polityczną dla tego, że władze Towarzystwa pochodzą z wyborów, co jest zupełną niedorzecznością przy ogólnym systemie państwowym, anomalną zaś, bo język rosyjski nie jest jeszcze panującym w Towarzystwie. Doświadczenie uczy, że system wyborczy jest w Polsce najgorszy, gdyż nie dzielność, nie wiedza i zasługa, ale protekcya stanowi o wszystkiem. Na członków Dyrekcyi Głównéj i Dyrekcyi szczegółowych (gubernialnych) są wybierani ci, którzy po cichu uprawiają politykę niezgodną z zamiarami ojcowskiego rządu. Różne „ofiary“ otrzymują posady w Towarzystwie, które takim sposobem stało się zbiornikiem czynników, podejrzanych pod względem politycznym. Więc radzców Towarzystwa powinien mianować rząd, wybierając osoby doskonale posiadające język rosyjski i choć obeznane z miejscowymi stosunkami, ale nie należące do miejscowéj sfery, a to dla tego, aby były zupełnie bezstronne, nie uprawiały protekcyi i nepotyzmu, nie tworzyły kliki wzajemnéj admiracyi, lecz przeciwnie były nową podstawą kierunku społecznego i państwowego. „Tak przekształcone Towarzystwo — głosi p. Snieżko — powinno wspierać działalność banku włościańskiego, aby ziemia jak najrychléj przechodziła z rąk bankrutującéj pod każdym względem szlachty polskiéj w ręce chłopskie. Zarówno ze stanowiska ekonomicznego, jak każdego innego będzie to bardzo zbawienne. Wszyscy trzeźwi ludzie dawno tego pragną i proszą Pana Boga, aby jak najprędzéj przyszła szczęśliwa chwila, w któréj Towarzystwo będzie przekształcone. Dziś jest ono prawie państwem w państwie, pozostałością bardzo szkodliwą. Nazwa „obywatel polski“ stała się niemal hańbiącą, więc im prędzéj zniknie ta gorsząca plama, tem lepiéj. Rozumie się samo przez się, że reforma będzie uciążliwa, gdyż nie można zadowalniać się półśrodkami, ale energia ojcowskiego rządu daje rękojmią, że tytuł „pana radzcy“, „pana obywatela“ wkrótce się znajdzie w archiwalnych aktach.

Nie brak w tym paszkwilu i frazesów, w których autor daje do zrozumienia, iż teraźniejsze władze Towarzystwa biorą łapówki, a zresztą zawsze się kierują nie względami finansowemi i ekonomicznemi, lecz „jakimś patryotyzmem“, -- w końcu, że z reguły płatnymi radzcami Towarzystwa zostają szlacheccy bankruci, nie posiadający faktycznie ani piędzi ziemi.

Do tego paszkwilu redaktor Krestowski dodał od siebie następujący przypisek: „Nie będąc kompetentnym w poruszonéj przez autora sprawie, umieszczam ten głos, jako pożądany objaw odwagi cywilnéj.“

Ale co zawiniło temu paszkwilantowi Towarzystwo? Oto przeszłego lata stanął on do licytacyi folwarku w Płockiem i żądał od Towarzystwa jakichś wyjątkowych uwzględnień, a nie otrzymawszy ich, bo szkodliwe były dla licytowanego właściciela folwarku, zaraz rzucił groźbę zemsty. Jakoż wnet potem zaczął czernić różnych członków Dyrekcyi, a gdy już sądził, że dał się im potężnie we znaki, zaproponował Dyrekcyi zgodę taką: on umilknie, a ona da mu za to posadę. Dyrekcya dała mu dwóch woźnych, którzy go pod ręce wyprowadzili na ulicę. Wówczas napisał po rosyjsku swój paszkwil na Towarzystwo i znowu z nim się zjawił w Dyrekcyi, żądając „zgody“: albo ten paszkwil będzie wydrukowany w „Warszawskim Dniewniku“, albo Dyrekcya da mu posadę. Dwaj woźni znowu towarzyszyli mu aż do ulicy.

Pan Krestowski, nie przekonawszy się o prawdzie, wydrukował ten paszkwil — widocznie nie szło mu o prawdę, jeno o zniesienie ostatniéj instytucyi polskiéj. Tymczasem otrzymał on od prezesa komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, pana Ludwika Górskiego, następujące pismo:

„Szanowny panie Redaktorze! Z powodu obrazy zarządu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wyrządzonéj mu przez list p. Sniežko-Błockiego, wydrukowany w numerze 267 redagowanego przez szanownego pana „Warsz. Dniewnika,“ zwróciłem się do p. prokuratora Izby sądowéj warszawskiéj z prośbą o wdrożenie akcyi sądowéj przeciwko autorowi listu o dyfamacyą, o czém mam honor uprasząć najuprzejmiéj szanownego pana donieść w najbliższym numerze rzeczonego „Dniewnika.“

Ludwik Górski.“

Ciekawa rzecz, jak się ta sprawa teraz zakończy. Prawdopodobnie p. Snieżko wyjdzie biały jak śnieg.

Niemcy.

* ***Berlin,*** 14 grudnia. Wniosek w sprawie Ahlwardta, który postawił w parlamencie antysemicki dep. Liebermann z Sonnenberga, brzmi jak następuje: „Parlament zechce uchwalić, aby prosić kanclerza, iżby przeciwko dep. Ahlwardtowi, wybranemu w IIokręgu Frankfurtu n. O., zawieszono w I sądzie ziemiańskim w Berlinie na czas bieżącéj sesyi postępowanie karne za obrazę publiczną w prasie.

— W Kaufbeuren został wybrany do parlamentu przy wyborach uzupełniających dep. Zinth, kandydat centrum 8886 głosami na 15,646 oddanych wogóle głosów. Dr. Sigl otrzymał 3105 głosów, Wagner liberał, 2815, a socyalista Ulrich 826 głosów.

— W niedzielę odbyło się posiedzgnie centralnego wydziału stronnictwa narodowo-liberalnego, na którem oprócz spraw bieżących omawiano także kwestyą polepszenia organizacyi stronnictwa i uchwalono zwołać na wiosnę sejmik, którego przygotowanie powierzono wybranemu natychmiast wydziałowi.

— Na prośbę Ahlwardta przyjął adwokat Hertwig znowu jego obronę i już zażądał rewizyi ogłoszonego przeciw niemu w zeszły piątek wyroku. Ma on również postawić wniosek o wydanie kaucyi.

— Górnicy obwodu Saary uchwalili na ostatniem zebraniu rozpocząć strejk od 1 stycznia, jeżeli obok lepszego uregulowania warunków zarobku nie zostanie cofnięty projekt nowéj organizacyi górniczéj.

— Obrady nad nowemi projektami podatkowemi nie odbędą się przed Bożem Narodzeniem w parlamencie.

— Słązka „Volksztg.“ dowiaduje się, że konserwatyści mają się podzielić na dwie części: jedna, z dep. Helldorffem na czele chce pozostać przy dawnym programie i utworzyć stronnictwo „starokonserwatywne“, druga połowa zaś przyjąć nowy program.

— Nowy przykład nietolerancyi ze strony protestanckiéj daje zajście następujące, które się zdarzyło w Lignicy. W pierwszą niedzielę adwentu obchodziła protestancka gmina tamtejszego kościoła Panny Maryi 700-letnią rocznicę istnienia téj świątyni. Trzéj pastorzy przy tym kościele wygłosili wykłady o przeszłości starożytnego kościoła. Zebrano wszelkie wiadomości z dalekich wieków, aby wykazać, że kościół ten już w 13 wieku był strażnicą protestanckiego ducha. Każdego, kto tylko w jakikolwiek sposób opierał się Papieżowi, cesarzowi i państwu, tego sławiono, jako poprzednika reformacyi. Owe trzy wykłady zamieścił dosłownie lignicki „Tagebl.“, w skutek czego powstało wielkie oburzenie wśród katolickiéj ludności. Z objawami wielkiego zadowolenia też przyjęli katoliccy mężowie przemówienie dziekana swego, który wykazał wszystkie fałsze, wygłoszone przez panów pastorów, głównie zaś dowiódł na mocy historycznych danych bezpodstawność zupełną twierdzenia pastorów, iż jedyny kościół katolicki św. Jana zagarnęli katolicy protestantom wbrew wszelkiemu prawu boskiemu i ludzkiemu!

Ameryka.

* Zjazd katolików w Chicago. Donosiliśmy już w swoim czasie o tém, że w Chicago w przyszłym roku w czasie wystawy odbędzie się zjazd katolików. Otóż obecnie opracowano już plan tego zjazdu, którego datę oznaczono na dzień 5 września 1893 roku. Program ten brzmi, jak następuje:

W poniedziałek dnia 5 września 1893 roku, o godzinie 11 przed południem, rozpocznie się chicagowski sejm katolików. W poniedziałek wielka publiczna recepcya. We wtorek pierwsze publiczna zgromadzenie w auditoryum. Mowy w językach angielskim, francuzkim, niemieckim, włoskim i hiszpańskim. Przewodniczyć ma Kardynał Gibbons. W środę dnia 7 września, drugie publiczne zgromadzenie, na którem wypowiedziane zostaną tylko mowy w języku angielskim. W czwartek wielki bankiet, a w piątek olbrzymi pochód z pochodniami. — Co do przedmiotu mów, to pierwszych sześć mów odnosić się będzie do Kolumba i odkrycia Ameryki. Temata następujące są podane: 1) Odkrycie nowego świata. 2) Kolumb, jego charakter i jego posłannictwo. 3) Skutki i następstwa odkrycia dla religii i cywilizacyi. 4) Prace misyjne Kościoła w nowym świecie. 5) Wpływ Kościoła katolickiego na polityczne, cywilne i towarzyskie instytucye w Stanach Zjednoczonych. 6) Izabella katolicka. — Kwestyą socyalną rozbierać się będzie w 11 mowach. Treścią pierwszéj z tych mów ma być omówienie Encykliki Ojca św. Leona XIII o kwestyi robotniczéj. W drugiéj mają być poruszone prawa pracy i obowiązku kapitału. W trzeciéj pauperyzm i środki zaradcze. W czwartéj środki do rozprzestrzenienia prywatnéj i publicznéj dobroczynności. W piątéj Stowarzyszenia robotnicze i towarzystwa młodzieży. W szóstéj ubezpieczenia na życie i fundusze pensyjne robotników. W siódméj unie robotnicze i strajki. W ósméj immigracya i kolonizacya. W dziewiątéj plaga pijaństwa. W dziesiątéj położenie i przyszłość Indyan w Stanach Zjednoczonych. W jedenastéj położenie i przyszłość Negrów w Stanach Zjednoczonych.

Telegramy.

Paryż, 13 grudnia. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie w celu wniesienia protestu przeciw skandalowi panamskiemu. Na zgromadzeniu, w którém wzięło udział 2000 osób, było obecnych wielu konserwatywnych deputowanych. Socyaliści wywołali zaburzenie. W końcu eksplodowała mała pedarda. Zgromadzenie zostało przerwane wśród wielkiego nieporządku.

Paryż, 13 grudnia. Wskutek rewelacyi dzienników „Justice“ i „Gaulois“ uważają i inne tutejsze dzienniki za fakt dowiedziony, że Rouvier pozostawał w poufnych stósunkach z Reinachem i Hertzem i że Hertz tak silnie skompromitowany w sprawie panamskiéj, był protegowany przez różnych ministrów, między innymi przez Freycineta, oraz przez wpływowych członków parlamentu. — Wśród ogółu publiczności i w kołach politycznych panuje z tego powodu wielkie wzburzenie i zaniepokojenie. Organa prawicy uważają stanowisko gabinetu za bardzo zachwiane.

Paryż, 13 grudnia. Izba postanowiła 230 głosami przeciw 208 roztrząsnąć wniosek, odnoszący się do opodatkowania operacyi giełdowych w celu zmniejszenia podatku od alkoholu i przekazała ten wniosek komisyi. Minister finansów występował przeciw wnioskowi. Po dojściu do skutku porozumienia komisyi budżetowéj z rządem, Izba uchwaliła 319 głosami przeciw 225 projektowane przez komisyą budżetową cło od alkoholu w wysokości 245 franków.

W senacie interpelował Lacombe, jakie stanowisko zajmuje rząd w obec ankiety panamskiéj. Bourgeois oświadczył, że dla tego udzielił ankiecie wszystkich dokumentów, aby nie sądzono, iż takowe trzymane są w tajemnicy. Ribot dodał, że Bourgeois udzielił panamskiéj ankiecie odnośne akta za zgodą całego rządu. Senat 228 głosami przeciw 14 przyjął porządek obrad, wyrażający zaufanie do oświadczeń rządu.

Paryż, 13 grudnia. „Temps“ donosi, że rzeczoznawcy stwierdzili, iż baron Reinach otruł się atropiną.

Paryż, 13 grudnia. Minister finansów Rouvier, podał się do dymisyi, aby się módz lepiej bronić w obec oskarżeń. Tirard został mianowany ministrem finansów.

Paryż, 13 grudnia. (Izba deput.). W sprawie dymisyi Rouviera interpelował deput. Trouillot. Prezes ministrów Ribot oświadczył, że Rouvier chciał mieć wolność, aby odeprzeć oszczercze wycieczki niektórych dzienników. Ribot wskazywał następnie na zasługi Rouviera około republiki. Następnie zabrał głos sam Rouvier i oświadczył, że miał on stosunki z Reinachem, jak każdy minister finansów z finansistami. Reinach go prosił, aby za pomocą stósownych osobisiości uniemożliwił wycieczki prasy przeciwko Rzinachowi. Prośbę tę uwzględnił on, gdyż tak samo byłby każdy inny uczynił. Ribot dodał, iż nie wiedział, że Rcinach znajduje się pomiędzy osobistościami, którym zostało śledztwo wytoczone. (Poruszenie i mruczenie.) Działał on z humanitarności i nie ma sobie nic do zarzucenia. (Oklaski.) Pewien rodzaj dzienników pracuje nad tem, aby zniesławić wszystkich republikańskich polityków, zajmujących wyższe stanowiska państwowe. Rouvier zakończył, że zajmie znowu swoje miejsce deputowanego z pudniesioną głową i ze spokojnem sumieniem i że odpowie na wszystkie zaczepki. Déroulède odpowiedział, że Rouvier musiał wiedzieć, iż Reinach był oskarżony. Mówca przypomina proces Teste z r. 1847 i mniema, że Rouvier bardziéj od tegoż podejrzany. Rouvier musi być zapozwany przed sąd (oklaski po prawicy). — Rouvier oświadczył, że jest gotów odpowiedzieć w ten sposób. Dowiedział się on dopiero o śledztwie przeciwko Reinachowi, gdy go powiadomiono o tragicznéj śmierci barona. (Oklaski.) Posiedzenie zostało odroczone.

Paryż, 13 grudnia. Ajencya Havasa oświadcza, że doniesienia „Figara“, jakoby Freycinet miał schadzkę z Herzem, są bezpodstawne.

Rzym, 13 grudnia. W sferach watykańskich utrzymują, że Papież pracuje obecnie nad encykliką, dotyczącą swego jubileuszu biskupiego. Encyklika, która będzie ogłoszoną około Nowego Roku, obejmie między innemi zapowiedź, iż okres jubileuszowy będzie trwał przez cały rok 1893.

Kardynałem ma zostać oprócz już znanych osobistości, także Msgr. Malagola, Arcybiskup z Fermo.

Izba włoska będzie odroczoną około 22-go grudnia.

Ambasadorowie hiszpańscy hr. Benomar przy Kwirynale i margrabia Pidal przy Watykanie, podali się do dymisyi wskutek zmiany gabinetu w Madrycie.

Rzym, 13 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu senatu Giolitti, odpowiadając na interpelacyą Guarneri'ego, odpierał zarzuty co do liczby i sposobu, w jaki odbyły się ostatnie nominacye senatorów.

Wiedeń, 13 grudnia. Centralna komisya dla spraw nauki przemysłowéj rozpoczęła dziś nowy peryod swojéj działalności. W przemowie powitalnéj podniósł minister oświaty, że i na przyszłość pragnie według możności czynić zadość wnioskom komisyi. Następnie powierzył minister przewodnictwo szefowi sekcyi hr. Latour, poczem przystąpiono do wysłuchania referatów.

Londyn, 12 grudnia. Biuro Reutera donosi z Kalkuty, że wedle ostatnich wiadomości z Czitralu (Tschitral), Nizan-ul-Mulk pobił na głowę Szir-Afzula.

Madryt, 13 grudnia. Kapitan okrętowy Cervera objął tekę ministerstwa marynarki. Stanowisko mera madryckiego zostanie powierzone markizowi Cubas.

Gabinet postanowił rozpocząć ekonomiczne rokowania z Francyą.

Madryt, 13 grudnia. Prezes ministrów Sagasta odczytał w senacie i w Izbie dekret, odraczający parlament. Tak w Izbie, jak i w senacie wzniesiono okrzyki na cześć króla i królowy rejentki.

Bukareszt, 13 grudnia. Przyjmując wczoraj adres Izby, dziękował król w imieniu swojem, królowéj i narzeczonéj następcy tronu za zgodnie wyrażone uczucia lojalności, jakiemi powitane zostały zaręczyny następcy tronu. Wszystkie starania i myśli króla do tego są zwrócone, aby Rumunii zapewnić spokojną i bezpieczną przyszłość. Podczas jego długiego panowania, obdarzonego błogosławieństwem Bożem i zaufaniem narodu, stworzone zostały węzły, dające potężną rękojmią dla Rumunii.

Ateny, 13 grudnia. Izba, przeprowadziwszy dyskusyą nad sprawą zerwania stosunków z Rumunią, wyraziła 130 głosami przeciw 7 wotum zaufania dla ministerstwa.

Nowy Jork, 13 grudnia. W sprawie zbrodni w Homstead donoszą z Pittsburga, że w zbrodnię zaplątani są pewien lekarz i pewien aptekarz. Dziewięć osób uwięziono, liczne inne osoby oddano pod nadzór policyjny, oraz zarządzono urzędowe oględziny zwłok.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego na powiat Mogilnicki odbędzie się dnia 15 grudnia b. r. o godzinie 2 po południu w **Trzemesznie** w hotelu p. Kiszewskiego. Składki prosimy przesłać p. dr. Dalborowi, rendantowi w Trzemesznie. Komitet.

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego powiatu Mogilnickiego, odbędzie się w Trzemesznie w lokalu p. Kiszewskiego w czwartek dnia 15 b. m. o godzinie 11 przed południem. Porządek obrad po zagajeniu zebrania zostanie odczytany. O liczny udział w imieniu Zarzadu prosi

Sekretarz.

Walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego na powiat Wyrzyski odbędzie się w **Nakle** w lokalu p. Biniakowskiego w niedzielę dnia 18 b. m. o godzinie 1 po południu.

Komitet powiatowy.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego na powiat Nowotomyślski odbędzie się w **Lwówku** w miejscowym pałacu w wtorek dnia 27 grudnia r. b. o godzinie 3 po południu. O liczny udział prosi Komitet.

Walne zebranie Towarzystwa Rolniczego powiatów Poznańskiego i Szamotulskiego, odbędzie się w czwartek dnia 15 grudnia b. r. o godzinie 4 po południu w Bazarze, w pokojach do posiedzeń przeznaczonych.

Porządek obrad:

1) Zagajenie posiedzenia przez Prezesa.

2) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania.

3) Sprawozdanie z rocznych czynności Towarzystwa. Referent Sekretarz.

4) Sprawozdanie kasowe. Referent Skarbnik.

4) Odczytanie okólników Zarządu Centralnego i powzięcie odpowiednich uchwał:

a) w sprawie mających się proponować zmian w prawie emerytalnem dla robotników gospodarczych na starość i niemoc;

b) w sprawie udziału z pewną częścią funduszu żelaznego naszego Towarzystwa w mającéj się zawiązać nowéj Spółce „Halina“ z ograniczoną poręką.

6) Warunki zabezpieczenia ruchomości od ognia w Schwedt, a w poznańskiem Towarzystwie prowincyonalnem ogniowem. Referent p. Bolesław Kościelski.

7) Sprawozdanie z osiągniętych rezultatów z sadzenia na próbę rozmaitych gatunków ziemniaków w Dobrojewie w powiecie Szamotulskim. Referent Prezes.

8) Sprawozdanie z żywienia inwentarza mąką mięsną w Trzebawiu w powiecie Poznańskim. Referent p. Fr. Grabski.

9) Wnioski członków.

W imieniu Dyrekcyi

K. Koszutski, sekretarz.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 14 grudnia.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał emerytowanemu wyższemu asystentowi telegrafów Zappemu w Bydgoszczy król. order korony czwartéj klasy.

* ***Wspominaliśmy już kilkakrotnie*** o kwestyonaryuszu rządowym w sprawie prywatnéj nauki języka polskiego. Obecnie donoszą do „Dziennika“, że tu w Poznaniu inspektor Schwalbe starał się przekonać się w kilku klasach szkoły V (przy ulicy Wszystkich Swiętych) o stanie nauki języka polskiego osobiście, i że to samo uczynił p. Franke, rektor szkoły obywatelskiéj. Zadziwić atoli musi każdego podana przez „Dziennik“ wiadomość, jakoby *w niektórych szkołach tutejszych rektorzy badali po za plecami nauczycieli języka polskiego dzieci szkólne, czego i jak się na tych lekcyach uczą.* Nam się ta wiadomość wydaje nieprawdopobną i oczekujemy jéj sprostowania. Nie podobna téż prawie uwierzyć, jakoby nauczycieli Niemców, nie udzielających języka polskiego, miało dojść ze strony władzy pytanie:

„Ist es nicht in Folge des polnischen Privatunterrichts zu Differenzen zwischen Ihnen und Ihren polnischen Kollegen gekommen?“

Może ktoś kompetentny w tym względzie zechce nam udzielić bliższych informacyi w téj sprawie?

* ***Dnia 22 grudnia*** t. j. w czwartek odbędzie się Bazar produktów spożywczych na cel ubogich Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w ochronce w domu św. Józefa przy ulicy św. Piotra nr. 7. Początek o godzinie 9 rano. — Wstęp od osoby 20 fen. O liczne poparcie uprasza

Zarząd Towarzystwa.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w czwartek komedya Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Teść“ i operetka Offenbacha „Bęben“.

Ceny zniżone.

W sobotę po raz pierwszy dramat dr. Rabskiego „Asceta“ i komedya Sienkiewicza „Czyja wina?“

Bilety abonamentowe nabywać można w składzie materyałów piśmiennych i galanteryjnych „Globus“ przy Wilhelmowskim placu nr. 2.

* **Z upoważnienia** Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się dziś w środę 14 grudnia b. r. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa przy ulicy Wiktoryi 27 publiczne posiedzenie wydziału przyrodniczego. Na porządku obrad wykład inżyniera p. Mizerskiego „O ulepszeniach zdrowotnych w Warszawie z uwzględnieniem tego, co na tém polu zrobiono już w Poznaniu i tego, co jeszcze jest na tém polu do zrobienia“.

Dr. F. Chłapowski, przewodniczący. Dr. J. Ulatowski, sekretarz.

* **Nadzwyczajne zebranie** Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Poznaniu odbędzie się dziś w środę dnia 14 b. m. wieczorem o godzinie 9 na sali p. Kempfa. Na porządku obrad wybór sekretarza oraz zmiana ustaw. Liczny udział członków bardzo pożądany.

Zarząd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół“ w Poznaniu.

B. Chrzanowski, prezes. A. Kosidowski, sekretarz.

* **Pogrzeb** ś. p. Piotra Kasprowicza odbył się dziś po południu ze Zakładu św. Józefa na cmentarz św. Marcina. Kondukt prowadził w asystencyi 7 księży JW. ks. Kanonik Pędziński, prezes Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, którego zmarły był długoletnim i gorliwym członkiem i wiceprezesem Rady. Za trumną, ozdobioną licznemi wieńcami od rodziny, przyjaciół, szkoły średniéj itd. postępowała rodzina, oraz liczni członkowie Towarzystwa i obywatele wszystkich wyznań i narodowości.

* **Zakupione** w sobotę przed świętami bilety powrotne na kolejach żelaznych, ważne są aż do wtorku 27 b. m. włącznie.

* **W zeszłym** tygodniu zameldowano na policyi chorób zakaźnych: 3 przypadki żarnie, 1 szkarlatyny, 1 febry połóżniczéj, 3 zapalenia płuc, 7 dyfteryi, z których 2 śmiertelne.

* **Aresztowano** onegdaj dwóch chłopaków, 7 i 10-letniego, którzy wysłani przez pewnego kupca z kilka pudełkami cygar, zamiast je odnieść w przeznaczone miejsce, takowe sprzedali i pieniędze przehulali. Piękny posiew!

† **S. p. Teodora Kierska**, córka Józefa, szambelana króla Stanisława Augusta, z pierwszego małżeństwa tegoż z Anną hrabianką Stanisławską, a siostra rodzona ś. p. Telesfora Kierskiego, oficera wojsk polskich, dziedzica dóbr Podstolic, zasnęła w Bogu o godzinie 10 rano w 90 roku życia. Była to osoba pełna pobożności i cichych cnót domowych, dla kraju i rodziny całem sercem wylana. Spokój jéj cieniom!

* **Prośba!** Przy nadchodzącéj gwiazdce odzywamy się do litościwych serc szanownéj Publiczności miasta i powiatu za biednemi sierotami naszego zakładu, ufni w doświadczoną ofiarność naszych współobywateli. Przyjmujemy z wdzięcznością dary choć najmniejsze, czy w naturaliach czy w pieniędzach. Łaskawe ofiary prosimy przesyłać na ręce Wielm. Panów Wierzbickiego, ks. Gdeczyka, sekretarza kapitulnego lub E. Grodzkiego.

W Gnieźnie w listopadzie 1892.

Dozór katolickiego domu sierot i ochronki św. Wojciecha.

S. Żółtowski, prezes. Ks. Andrzejewicz, Biskup. W. Wierzbicki. Ks. Gdeczyk. Ks. Sołtysiński. Dr Wieczorek. Ks. Kubliński.

* **Ojcowie rodzin** z Magdalenowa i Czeluścina w powiecie gostyńskim, tak ze wsi jak i z dominiów, wyłączeni zostali z dotychczasowego związku szkólnego i złączeni w katolicki związek szkólny z siedzibą w Magdalenowie.

* **Wakuje** posada weterynarza powiatowego, na powiaty międzychodzki i skwierzyński z siedzibą w Międzychodzie i z pensyą 600 m. z funduszów państwowych i 200 m. z funduszów powiatowych. Podanie wnieść należy w przeciągu 4 tygodni do prezesa rejencyi poznańskiéj.

* **Komisarz** nadgraniczny, radzca policyjny Roëll w Eydkunach, mianowany został komisorycznym zawiadowcą landratury międzyrzeckiéj.

* **Intermistyczni** komisarze obwodowi hr. Baudissin w Kcyni i Hartmann w Białośliwiu mianowani zostali definitywnie komisarzami obwodowymi.

* **Inowrocław.** Jak corocznie, tak i w tym roku rozpoczynamy od 15 b. m. rozdzielanie obiadów dla 150 najbiedniejszych dzieci naszego miasta i tyleż dzieci zamierzamy zaopatrzyć w ciepłe ubrania na gwiazdkę. Jakkolwiek wielkiego poparcia materyalnego doznajemy ze strony naszych współobywateli, środki, jakie mamy do dyspozycyi, nie wystarczają wobec tak wielkiego zadania, a niepodobna ograniczyć naszéj działalności na mniejszą liczbę z powodu ubóstwa wielkiéj części tutejszéj ludności polsko-katolickiéj. Odzywamy się przeto do litościwych serc o pomoc. Przyjmujemy z wdzięcznością dary choć najmniejsze pieniężne lub w naturaliach. Łaskawe ofiary prosimy przesłać na ręce pani Łucyanowéj Grabskiéj albo pani A. Nowakowskiéj.

Inowrocław, w grudniu 1892.

Zarząd Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

Ks. proboszcz Kempf. Radczyni Rakowska. Grabska. Nowakowska. Winklewska.

* **Inowrocław.** W niedzielę dnia 11 b. m. odbyła się u nas introdukcya ks. proboszcza A. Kompfa na probostwo tutejsze. Na uroczystość tę zebrali się parafianie bardzo licznie, tak, iż nie wszyscy w kościele pomieścić się mogli. Przy odgłosie dzwonów wprowadzono ks. proboszcza procesyonalnie przed kościół, gdzie ks. prałat Poniński, dziekan inowrocławski, wręczył mu klucze od kościoła, a następnie w kościele od ołtarza przemówił serdecznemi słowy, na co ks. proboszcz również serdecznie podziękował ks. prałatowi i zwrócił się w przemowie do do swoich parafian. Wśród mszy św. wygłosił ks. prob. Pasztalski z Ostrowa kazanie. Po nabożeństwie tak samo procesyonalnie odprowadzono ks. proboszcza na wikaryat, gdyż mieszkanie ks. proboszcza zbyt jest oddalonem od kościoła. Później udali się zaproszeni goście do mieszkania ks. proboszcza, gdzie szczerej i serdecznéj doznali gościnności. Przybyło wielu obywateli z pobliskiéj parafii górskiéj, któréj czcigodny ks. proboszcz 25 lat był duszpasterzem; pomiędzy nimi także przybył patron kościoła w Górze, poseł p. Kościelski, który umyślnie na tę uroczystość ziechał z Berlina.

* **Piła.** Jak wiadomo, skazany został asystent Witzke z Bydgoszczy, jako rzekomy sprawca nieszczęścia kolejowego na dworcu w Bydgoszczy dnia 4 marca r. b. na 6 miesięcy więzienia. Przeciw temu zasądzeniu reklamował Witzke do trybunału Rzeszy, który zniósł pierwotny wyrok i przekazał sprawę do osądzenia tutejszéj Izbie karnéj. Sprawa ta przyszła zeszłego poniedziałku pod obrady. Witzke twierdził, że działał w myśl obowiązujących instrukcyi, a spostrzegłszy niechybne nieszczęście, starał się wszelkiemi siłami je odwrócić. Po dłuższych obradach uzła Izba karna oskarżonego niewinnym.

* **Bydgoszcz.** W poniedziałek toczył się przed tutejszą Izbą karną proces przeciwko skazanemu za otrucie swéj żony na śmierć, a następnie ułaskawionemu na całe życie do cuchthauzu, Nepomucenowi Zielińskiemu z Gniezna, którego sprowadzono na termin z Koronowa. Zieliński siedząc we więzieniu, starał się o ponowne rozstrzygnięcie swéj sprawy, aby zaś mieć świadków odwodowych, rozpisał na 10 kartkach fałszywe szczegóły morderstwa. Kartki te dawał raz po raz towarzyszowi swemu, więźniowi Józefowi Majewskiemu, aby tenże dobrze sobie w pamięć wpoił odpowiedzi na pytania, które mu prawdopodobnie przy rozprawie zadadzą. I tak na jednéj z tych kartek stoi, aby Majewski zeznał, iż pewnego dnia po południu widział, jak sobie żona Zielińskiego sama wsypywała proszek do piwa. Inne kartki zawierały przepisy, jak się ma w obec sędziów zachowywać. Oskarżony wywijał się na rozmaity sposób, ale ostatecznie nic mu to nie pomogło. Skazano go na dwa lata cuchthauzu.

* **Z Grabia** piszą do „Gaz. Tor.“ W méj korespondencyi „z parafii Grabskiéj“, przedstawiającéj odmówienie pozwolenia na używanie lokalu szkólnego do nauki języka polskiego, położyła Szanowna Redakcya po słowach: „Jeżeli się przy tem zważy, że dzieci chodzące do szkół, w Księstwie położonych, uczą się religii tylko po polsku“, znak zapytania, który to znak powtórzyły także wszystkie pisma, które mają korespondencyą z „Gazety Toruńskiéj“ przedrukowały. Czuję się więc obowiązanym dać następujące objaśnienie. Wiadomą to rzeczą, że i w szkołach Księstwa Poznańskiego nie wszędzie religii po polsku uczą, lecz, jak z treści méj korespondencyi wynika, miałem ja, pisząc owe słowa, tylko naszą parafią Grabską na oku. A co do niéj oświadczyć muszę, że dzieci chodzące do szkół w Księstwie położonych, (w Opokach i Wygodzie) uczą się religii rzeczywiście we wszystkich oddziałach tylko po polsku, a w zachodniopruskiéj części parafii, z wyjątkiem najniższego oddziału, tylko po niemiecku. Właśnia ta podwójna metoda, którą, jak mi się zdaje, tylko w naszéj parafii, jako do dwóch prowincyi i rejencyi należącéj, obserwować można, daje najlepiéj poznać, jaka różnica pod względem wiadomości religijnych między jednemi a drugiemi dziećmi zachodzi.

* **We Wrocławiu** odbyło się dnia 11 b. m. wieczorem zebranie antysocyalistyczne, przewodniczył mu prof. Jarochowski. Przemawiał najprzód p. dr. Łasiński, zbijając jasno i dobitnie w dłuższéj przemowie wywody „Gazety Robotniczéj,“ która w kilku numerach w sposób nikczemny rzuciła potwarz na nasze obywatelstwo, a w szczególności na dr. Łasińskiego. Dr. Łasiński wykazał dokładnie całą nicość wywodów „Gazety Robotniczéj; podniósł zaś przedewszystkiém tę okoliczność, że pismu temu nie chodzi bynajmniéj o wyświecenie prawdy, ale o zamącenie spokoju publicznego.

Mowę swoją zakończył dr. Łasiński wezwaniem do jedności i wspólnéj walki przeciw socyalizmowi, który stara się wydrzeć wszystko, co jest nam świętem i drogiem — a przedewszystkiem nasze poczucie religijne i narodowe. Przemówienie to nagrodzono burzą oklasków.

Następnie przewodniczący zebrania otworzył dyskusyą nad wywodami p. dr. Łasińskiego, w któréj zabrał głos jako pierwszy pan Krzemieniecki, podobno członek Towarzystwa socyalno-demokratycznego. Tenże lichą polszczyzną starał się polemizować z wywodami p. dr. Łasińskiego — w gruncie rzeczy jednakże nie podał żadnych przekonywających argumentów. Głównie rzucał się na szlachtę, księży, kapitalistów i t. d.

P. dr. Łasiński zbił z ogromnym spokojem wywody powyższe o tyle, o ile je mógł zrozumieć, — bo rzeczywiście trudnem było zadaniem zrozumieć p. Krzemienieckiego. Również i p. Górnatowski, przemysłowiec wrocławski odpierał argumenta p. Krzemieckiego. Zabierali jeszcze głos dwaj socyaliści, których gadaniny były stekiem przeróżnych głupstw i bredni. Należytą odprawę też dostali od p. dr. Łasińskiego, który w kilku słowach wytykał błędy ich niedowarzonych umysłów.

Po skończonéj dyskusyi zabrał głos przewodniczący zebrania, a oświadczywszy, jakie wrażenie na nim zrobiło to zebranie, odczytuje rezolucyą. W rezolucyi téj oznajmiają Polacy zamieszkali w Wrocławiu w bec rządu niemieckiego i prasy, że z socyalistami, jako też z wszystkiemi stronnictwami, chcącemi porządek publiczny zakłócić, nie mają nic wspólnego i że zawsze i wszędzie będą przeciw nim walczyli. Polacy tylko na drodze legalnéj chcą wywalczyć słusznie należące się im prawa.

Przeważna większość zebranych przez powstanie z miejsc i podniesienie ręki zgodziła się z powyższą rezolucyą. W końcu przewodniczący z radością konstatując ten fakt, zebranie solwował.

* **W Berlinie** ofiarował niedawno jakiś młodzieniec pewnemu bankierowi na sprzedaż złotą monetę z wizerunkiem Ojca św. Leona XIII. Bankier, chcąc się dokładniéj o monecie téj poinformować, obstalował młodzieńca na dzień następny, tenże atoli dotychczas się po zwrot monety, ani pieniędzy nie zgłosił. Moneta tymczasem posiada wartości 120 marek złota i ma historyczne znaczenie. Jest ona bowiem wybita na pamiątkę sądu polubownego Papieża w sprawie o wyspy Karolińskie. Na jednéj stronie jest popiersie Leona XIII z napisem *Pontifex Maximus*, na drugiéj dwie figury, przedstawiające Hiszpanią i Niemcy, między niemi zaś Ojca św. z palmą pokoju; ponad figurami jest napis: *Controversia de insulis Carolinis*, pod spodem: *Pacis arbitra et conciliatrix 1885.*

* **Artystyczno-przemysłowa** wystawa gwiazdkowa w Berlinie, która się odbywa corocznie w miesiącu grudniu przy współudziale najznakomitszych gałęzi przemysłu krajowego zagranicznego, została już otwartą przy ulicy Lipowéj nr. 18. Bliższe szczegóły zawiera zamieszczone dzisiaj ogłoszenie.

* **W Zabrzu** na Górnym Śląsku odbył się wiec antyżydowski, na który przybyło blisko tysiąc osób z różnych stron Górnego Śląska. Na wiecu tym przemawiał p. Stan. Knapowski z Poznania.

* **W Gdańsku** wszczął się wczoraj rano pożar na wyspie szpichlerzowéj. Trzy szpichlerze stały w płomieniach; zarekwirowano straż pożarną, która przybyła z trzema parowemi sikawkami. Straty obliczają na 2 miliony marek. Niestety, jeden strażak został zabity, a kilku odniosło rany; o dwóch nie wiedzą dotychczas, co się z nimi stało.

† **S. p. Jan Prusinowski**, długoletni korespondent i współpracownik wielu pism warszawskich, zasłużony poeta i pisarz, zmarł w piątek w Żytomierzu w 74 roku życia.

R. i. p.

* **Czterech** synów, urodzonych w jednym roku, musi na Nowy Rok odstawić do komisyi konskrypcyjnéj pewien ojciec, zamieszkały w Hrożdianach w Czechach. Są to dwie pary bliźniąt, urodzonych w r. 1873 z jednego ojca i z jednéj matki. Pierwsza para urodziła się 10 stycznia 1873 roku, druga 30 grudnia tegoż roku. Wszyscy czterej młodzieńcy są z rzemiosła mularzami i pragną dobrowolnie służyć w wojsku.

* **Fałszowane banknoty.** W sprawozdaniu rosyjskiego banku państwa podano następujące szczegóły o fałszerstwach banknotów rosyjskich. Wykazano 303 sposoby fałszerstw banknotów, dopełnianych na wzorach z r. 1866, 1876 i 1887 do r. 1891, z których przypada 65 na banknoty rublowe, 117 na 3 rublowe, 50 na 25 rublowe, 8 na 50 rublowe i 5 na 100 rublowe. Ilość wszystkich fałszywych banknotów trzech wspomnianych wzorów, jakie wpłynęły do kas banku państwa, wyniosła 166,380 biletów, przedstawiających wartość 1,511.688 rubli. Z niespalonych biletów znajduje się 28,415 na rubli 127,204 w banku. Ilościowo biorąc, najwięcéj fałszowane są 3 rublówki, a wartościowo 25 rublówki. Fałszerstwa 100 rublówek są bardzo nieznaczne, co się tłomaczy z jednéj strony trudnościami technicznemi przy wyrobie, z drugiéj zaś strony ograniczonym zbytem.

* **Potomstwo królowéj Wiktoryi** obecnie wskutek tego, że księżniczka Ludwika Battenberska urodziła świeżo córeczkę, liczy 55 żyjących osób, to jest 6 dzieci, 36 wnuków i 13 prawnuków.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek 15 grudnia śś. Euzebiusza B. i Wiktora m.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 6. Zachód o godzinie 3 minut 44.

---

* **Dąbrówka**, (w dekanacie zbąszyńskim), dnia 12 grudnia. Dnia 7 b. m. odbyła się u nas wspaniała uroczystość, — na dniu tym bowiem odbyło się u nas poświęcenie nowo zrestaurowanego kosztem ks. proboszcza Szymańskiego, naszego kościoła. Na uroczystość tę przybył do nas Jaśnie Wielm. ksiądz dr. Likowski, Biskup-Sufragan poznański. Już przed Zbąszyniem powitano księdza Biskupa sztucznemi ogniami — u nas zaś, stanęło wszystko, co żyło, do godnego przyjęcia tego Księcia Kościoła polskiego. Przy powitaniu w progach świątyni, powitał Go czcigodny nasz proboszcz ks. Szymański, wspominając, iż od 200 lat nie miała Dąbrówka szczęścia widzieć u siebie Biskupa. Wieczorem iluminowała cała wioska. Dnia 8 grudnia wprowadziliśmy księdza Biskupa pod baldachimem do kościoła, gdzie odbyła się wzniosła uroczystość konsekracyi kościoła — poczem wygłosił kazanie niemieckie ksiądz mansyonarz Hechtmann. Sumę odprawił ksiądz Biskup, podczas któréj wygłosił kazanie polskie ks. proboszcz Szwab z Babimostu, prosząc Boga o błogosławieństwo dla naszéj krańcowéj parafii. Po nabożeństwie wybierzmował ksiądz Biskup około 200 osób. — Zaszczyt, jaki nas tu na krańcu naszéj ziemi spotkał, wzmocnił ogniwo wspólnéj miłości, a słowa księdza Biskupa, abyśmy się trzymali silnie naszéj wiary i ziemi, głęboko nam się w sercu wryły. Dzięki księdzu Biskupowi za łaskę, jaką nam wyświadczył Swem przybyciem, dzięki księdzu Proboszczowi za zgotowanie nam téj uroczystości. Oby ich Pan Bóg zachować raczył w jak najdłuższe lata.

---

† ***Z pod Markowic***, w grudniu. (Pogrzeb ś. p. ks. Hieronima Stankowskiego). Śmierć nielitościwa silną dłonią kosi na łanie kapłańskim, a mianowicie tutaj nad Gopłem, i w okolicy. Dekanat kruświcki, który stanowił niegdyś część dawniejszego archidyakonatu kruświckiego w dyecezyi Kujawskiéj, stracił w roku 90 przez śmierć ks. profesora Wyczyńskiego, ks. Niedbalskiego, pożegnawszy krótko przedtem ks. Kozłowskiego proboszcza w Wielkiem Sławsku i kanonika kruświckiego. Niedawno pochowaliśmy w dekanacie żnińskim ks. proboszcza Kuczyńskiego w Gembicach krótko po nim ks. kanonika Tomaszewskiego w Trzemesznie — po nim ks. dziekana Pankowskiego z Ryszewka, a dzisiaj staliśmy nad otwartą mogiłą ś. p. Hieronima Stankowskiego proboszcza w Ludziskach i w Markowicach — a liczny zastęp kapłanów i ogromne tłumy ludu, które brały udział w tym żałobnym obchodzie, świadczyły jak wielka była strata, która poniosła i parafia i okolica cała.

S. p. ksiądz Hieronim, dziecko gnieźnieńskie, urodził się w r. 1834. Kształcił się w gimnazyum trzemeszeńskim, kapłanem został w r. 1859. Najprzód był w Mąkowarsku, potem w Barcinie — a na koniec w roku 1886 został proboszczem w Ludziskach, z którem to beneficyum połączony jest klasztor pokarmelicki w Markowicach, miejsce szczególnéj czci Najśw. Maryi Panny, którą to cześć niebożczyk zawsze w szczególnéj miał pieczy. Nie znałem ś. p. ks. Hieronima z czasów dawniejszych — słyszałem z ust żałobnego kaznodzieja ks. Kowalewskiego, że był gorliwym kapłanem, wymownym kaznodzieją, troskliwym o dobro swych parafian pasterzem; poznałem go dopiero bliżéj, gdy przybył w nasze strony do Ludzisk — od r. 1886 — ale za to powiedzieć mogę — że go poznałem jako kapłana szlachetnego, pełnego poświęcenia i gorliwości o chwałę bożą — o ochędostwo domu bożego — o świetność nabożeństwa. Przybył w nasze strony już skruszały i cierpiący — a jednakże wszędzie na odpustach on był pierwszy do słuchania spowiedzi św., ostatni wstawał ze spowiednicy. Dbał o to, aby nabożeństwo odprawiało się punktualnie i z okazałością — i aby domy boże były czyste, schludne. Postarał się o to, aby klasztor markowski był wyrestaurowany — a choć od razu wszystkiego dokonać nie mógł, jednakże zrobił bardzo wiele, a w ostatnich czasach myślał o nowych organach i o 3-dniowéj misyi, którą parafian swoich chciał uszczęśliwić. Tak samo kościół w Ludziskach odnowił i w porządku wielkim utrzymywał.

W przeszłym roku rozpoczął budowę probostwa, którą w roku bieżącym z pomocą kolatora p. hrabiego Dąmbskiego i reszty dziedziców swéj obszernéj parafii dokonał tego roku — część przypadającą na włościan on sam pokrył własnemi funduszami. W sierpniu roku bieżącego wprowadził się do nowéj plebanii i nie spodziewał się zapewne, że go tak rychło z niéj wyniosą. Wprowadzono go do ludziskiéj świątyni w dzień św. Mikołaja w r. 1886 — w sześć lat później w toż święto św. Mikołaja wprowadzono go do niéj ponownie, ale już martwego, dziś 12 grudnia odbył się jego pogrzeb. W eksportacyi jako w dzień niedzielny niewielu kapłanów wzięło udział — natomiast dzisiaj przybyło ich przeszło 24, jak ks. prałat Poniński z Kościelca, ks. dziekan Ertman z Kwieciszewa, ks. dziekan Kaczmarek z Chełmiec — wszyscy księża dekanatu Kruświckiego, z jednym wyjątkiem, ponieważ zmarły ks. Hieronim z tym dekanatem w ścisłych zostawał stósunkach. Obywateli z bliska i z daleka przybyło wielu — z barcińskiéj parafii szczery przyjaciel zmarłego przybył p. Julian Brzeski itd. Uroczystym wigiliom przewodniczył ks. Dziekan żniński Ertmann, który też celebrował mszą św. rekwialną — mowę żałobną wygłosił ks. Kowalewski — a kondukt na miejsce wiecznego spoczynku prowadził ks. prałat Poniński.

W zmarłym traci także czynnego członka komitetowego Pomoc Naukowa, którą ks. Hieronim usilnie popierał. Był też członkiem Towarzystwa agronomicznego — i wogóle każdy cel dobry miał w nim przyjaciela. Sąsiadem był wiernym, konfratrem serdecznym, gospodarzem w domu swoim gościnnym, bratem swéj rodziny i dobrodziejem bardzo wylanym. Po tak ciężkiéj stracie, jaką rodzina przez śmierć jego poniosła, niech ją Pan Bóg w smutku pocieszyć raczy.

S. p. ks. Stankowski umarł nagle w nocy — z czwartku na piątek — o ile słyszę bez testamentu. Jest to nowa przestroga dla kapłanów, aby każdy wcześnie rozporządził tem, co mu Pan Bóg dał — albowiem nie wiemy dnia ani godziny.

Tymczasowym zarządzcą parafii ludziskiéj został zamianowany z ramienia Prześwietnego konsystorza gnieźnieńskiego ks. proboszcz Apolinary Malak z Rzadkwina w którego ręce też tradowano majątek kościelny.

Długo zapewne Ludziska wakować nie będą — bo kandydatów odpowiednich znajdzie się dość dużo — O ile wiemy patron tego kościoła p. hr. Dąmbski ma już kandydata, którego w tych dniach zaproponuje władzy duchownéj.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 63 i zawiera: Położenie rolnictwa wobec projektowanéj zmiany podatku od okowity. — Sprawozdanie z walnego zebrania Towarzystwa rolniczego Inowrocławskiego. — Nowe wydawnictwa literatury rolniczéj. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Dział komisowo-informacyjny. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

W odcinku: „O istocie i znaczeniu kolei trzeciorzędnych“ (ciąg dalszy).

---

* **Tygodnika Powieści** wyszedł nr. 11 i zawiera: Wdowa po kasyerze, powieść przez autora rodziny Lanquierów i odźwiernéj z Altfortville, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Biała Róża, powieść przez Maurycego Jokaja, przekład z węgierskiego (ciąg dalszy).

---

* **Tygodnika Ilustrowanego** nr. 153 wyszedł z druku i zawiera: Nasz konkurs rysunkowy. — W miasteczku, powieść przez Wincentego Kosiakiewicza (ciąg dalszy). — Józef Korzeniowski, charakterystyka pisarza i dzieł jego przez Piotra Chmielowskiego (ciąg dalszy). — Stanisław Kramsztyk przez S. Dicksteina. — Przechadzki po Starem Mieście przez Wiktora Gomulickiego (ciąg dalszy). — Korespondencya „Tygodnika Illustrowanego“: Z Petersburga przez J. — Przyszłość psychologii przez J. Kot. — Kot przez L. Cz. — Nasze ryciny. — Z tygodnia na tydzień przez Wiktora Gomulickiego. — Przegląd muzyczny przez Aleksandra Polińskiego. — Marzenie (wiersz) przez Kaźmirza Glińskiego. — Kobiety w życiu Schelley'a. — Polityka. — Odpowiedzi od Redakcyi. — Myśli i spostrzeżenia. — Nowe książki. — Silva rerum. — Wolne żarty. — Bibliografia. — Ogłoszenia.

Ryciny: Z teki Juliana Fałata. — Kardynał Lavigerie. — Stanisław Kramsztyk. — Z wystawy obrazów Alfreda Kowalskiego: Nocna jazda i Szkice z wystawy rysowane przez I. Zaidla. — Rzadkość bibliograficzna. — Franciszek Żmurko. — Z Dahomeyu: Przed bitwą pod Dogba i Palenie zwłok po bitwie. — Dolce far niente, obraz J. Adama.

Dodatek powieściowy: „Pasożyt“, powieść Pawła Lindau'a (arkusz 9).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 13 grudnia.

BAZAR. Pani hr. Żółtowska z Jarogniewic, Trzciński z Ostrowa, Moszczeński z Pigłowic, Sikorski z Prus Zachodnich, dr. Żółtowski z Ujazdu.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Ks. proboszcz Kruszka z Barcina, Karłowski z Krakowa, dr. Rzepnikowski z Lubawy, pani Gutowska z córką z Królestwa Polskiego, Thiel z Łagiewnik, Kwasek z Rzędowa, William ze Żnina, Szubert z Magdeburga, Szafarkiewicz z Mileszew.

Telegram giełdowy.

Berlin, 14 grudnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	13	14
Pszenica słabi j.		
na grudzień . .	152 2	151 —
na kwiecień-maj	154 —	153 75
Żyto wzmoc.		
na grudzień . .	134 50	134 50
na kwiecień-maj	135 25	135 —
Oléj rzep. spok.		
na grudz.-styczn.	50 25	50 25
na kwiecień-maj	50 40	50 50
Okowita stale.		
eksportowa . .	31 60	31 70
na grudz.-styczn.	30 60	30 90
na styczeń-luty .	— —	— —
na kwiecień-maj	32 10	32 30
na maj-czerwiec	32 40	32 60
na czerw.-lipiec .	32 90	33 10
spożywcza . . .	51 10	51 20
Owies		
na grudzień . .	142 —	142 —
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .	500	250
okowity kw. ekp.	30,000	5,000
„ „ spoż.	,000	

	12	13
Niem. 3% poż. pań.	86 —	85 90
Consol. 4% . .	106 90	106 90
Consol. 3½% .	100 —	100 —
Pozn. 4% l. zast.	101 80	101 80
Pozn. 3½% l. zas.	96 60	96 70
Pozn. listy rent.	103 —	103 10
Poznań. oblig. .	95 60	95 60
Austr. banknoty	169 35	169 30
Austr. renta srbr.	81 90	82 —
Ros. banknoty .	202 50	203 —
Ros. listy zastaw.	99 20	99 40
Pols. 5% lis. zas.	63 80	63 60
Pols. likw. lis. zas.	— —	62 40
Węg. 4% renta zł.	95 90	95 80
Węg. 5% „ pap.	85 20	85 10
Austr. kred. akcye	165 40	166 —
Lombardy . .	39 20	39 10
Disconto com. .	177 —	176 75

Usposobienie: ociążale.

Szczecin, 14 grudnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	13	14
Pszenica spok.		
na grudzień . .	149 —	148 50
na kwiecień-maj	152 50	152 —
Żyto niezm.		
na grudzień . .	128 —	128 —
na kwiecień-maj	131 50	132 —
Oléj rzep. spok.		
na grudzień . .	50 50	50 50
na kwiecień-maj	51 —	51 —

	13	14
Okowita stale.		
w miejscu eksport.	29 80	30 50
na grudzień . .	29 30	29 50
na kwiecień-maj	31 20	31 40
Petroleum		
w miejscu . . .	10 10	10 10

Dodatek